Nr. 216. Kraków, 23 Września — Niedziela. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 22 września.

Jeden z dzienników wiedeńskich otrzymał z Berlina wiadomość, że narady w Salzburgu nie miały ograniczyć się na samej sprawie wschodniej, ale zarazem ogarniałyby sprawy zachodu Europy i przyszłego wyboru Papieża. Jest też prawdopodobnem, że gdy ks. Bismarkowi idzie o wciągnięcie Austryi w swoją politykę, uczynić tego nie mógł jednostronnie, pod względem tylko kwestyi wschodniej, ale za pomocą przymierza trójcesarskiego pragnie wszystkie główne sprawy europejskie zagarnąć. W ten sposób miejsce stosunku Niemiec do Francyi i do sprawy papiestwa zająłby stosunek do tychże trójcesarskiego sojuszu, przez co postawa Niemiec byłaby wzmocnioną, głos ich nabrałby potrójnej siły i usuniętyby został wszelki popęd Austryi do niezawisłej od dwóch swoich sprzymierzeńców postawy wobec Francyi i Watykanu, czyli innemi słowy, niemogłaby Austrya wchodzić w ściślejsze związki z Francyą, tudzież udzielić poparcia sprawie kościoła i papiestwa.

Nie można przypuścić, aby hr. Andrassy dał się z zamkniętemi oczami wprowadzić na drogi polityki pruskiej; musiałby chyba uzyskać w zamian pewne korzyści dla Austryi, lub przynajmniej pewne rękojmie, iż zachowane będą granice, jakieby on naznaczył interesom wyłącznie pruskim. Stanowisko bowiem Austryi wzmocniło się wielce dotychczasowemi klęskami Rosyi, tak iż chociażby los wojny obrócił się teraz na korzyść Rosyi, już potęga tego państwa przestałaby zagrażać Austryi, tak dobrze siłą zbrojną, jak propagandą panslawistyczną. Byłoby więc nie w porę, gdyby ks. Bismark chciał obawą przed potęgą Rosyi uzyskać od hr. Andrassego większą powolność. Ale też zbyt roztropnym jest kanclerz niemiecki, aby się do takich niezręcznych uciekał środków.

Przedewszystkiem starać się on musi o utrzymanie sojuszu trójcesarskiego, w którymby Austrya, nie jak przed wojną, musiała poniekąd czynić zadosyć interesom obu innych mocarstw, zajmując pośród nich postawę niejako obronną, ale aby w sojuszu tym przyznać jej rolę czynną, interesa jej prawdziwe czy sztucznie wywołane zaspakajającą. Kwestya wschodnia nastręcza do tego pole i ona służyć właśnie może za surogat tych interesów Austryi. Usiłował zawsze ks. Bismark skłonić Austryę do czynnego wdania się na Wschodzie, przedstawiając jej *fata morgana* w Bośni i Hercegowinie. Bronił się od tego daru nessusowego hr. Andrassy nie tylko gabinetowi berlińskiemu, ale i wpływom bliższym.

Z jakimkolwiek jednak rezultatem skończy się tegoroczna kampania, pozostaje dyplomacyi dokonać to, co orężowi rosyjskiemu nie powiodło się, to jest, Bośnię, Hercegowinę i Bułgaryę wyzwolić, jak zastrzegał memoryał berliński, przyjęty przez wszystkie rządy, prócz angielskiego. Gdyby wojsko rosyjskie opuścić miało Bułgaryę, uczynić to prędzej może przed okupacyą w imieniu Europy zarządzoną, niż przed armią turecką. Europa nie zechce bowiem oddać napowrót Bułgaryi pod władzę turecką. Na tym punkcie miałaby Austrya uspokoić się co do przewagi rosyjskiej i dążeń panslawistycznych. Sytuacya taka mogłaby posłużyć do rozpoczęcia układów pokojowych w ciągu zimy. Na taką kombinacyę możeby przystał nawet gabinet angielski, gdyż widziałby w Austryi zaporę rozpostarcia się Rosyi na Wschodzie.

Nie twierdzimy, aby ta polityka, odpowiadająca zresztą dawnej myśli Bismarka, przerzucenia punktu ciężkości Austryi na Wschód, była zbawienną dla Austryi, pozbawiając ją coraz więcej stosunków z Zachodem, ale nosi ona na sobie wszystkie pozory wzmocnienia Austryi przed Rosyą i panslawizmem i otwarcia jej dróg handlowych a nadto zwiększenia znaczenia węgierskiej połowy monarchii, jako żywiołu antirosyjskiego.

Nie śmiemy twierdzić, aby w tym kierunku obracały się narady salzburskie, wszelako gdy artykułem wiary w polityce pruskiej jest związek z Rosyą a oraz niewypuszczenie z rąk Austryi, co razem wzięte stanowi rdzeń sojuszu trójcesarskiego, przeto gdy Austrya oparła się pokusie rozbicia Turcyi w współce z Rosyą, jedyną drogą dla Rosyi ocalenia honoru swego militarnego jest odstąpienie ziem przez siebie zajętych na rzecz trzeciego, i to pod powagą Europy. Wzmocniona wojskami księstw i gwardyami nadciągającemi armia rosyjska, może zadać jeszcze klęskę wojskom tureckim, i w ten sposób zatrzeć wrażenie dawniejszych niepowodzeń, ale też na tem tylko musiałaby teraz poprzestać i zamknąć kampanię manifestem, któryby obwieścił światu, że Rosya wyswobodziła ludy chrześciańskie z pod jarzma tureckiego.

Co zaś się tyczy spraw zachodnich i sprawy papiestwa, mogły się nad niemi toczyć narady w Salzburgu pod tym względem, aby zapewnić gabinet austro-węgierski, że rząd niemiecki nie jest związany z Włochami bezwarunkowo, iżby gabinet Melegarego mógł liczyć na poparcie z Berlina bądź ze względu na Sabaudyę i Niceę, bądź też na zniesienie ustawy o rękojmiach papiestwa, czyli inaczej mówiąc, że rząd niemiecki pragnąc utrzymać sojusz z Austryą, nie zechce popierać dążeń rządu włoskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 21 września.

○ Dziś opuścił nasze miasto Nuncyusz stolicy apostolskiej, po dziesięcio-dniowym pobycie, witany wszędzie i przyjmowany odpowiednio do godności i stanowiska swego. To jednak, co na szczególniejszą zasługuje uwagę, jest wrażenie ogólne faktu, wysłania w tych czasach reprezentanta papiezkiego do krajów polskich. Skołatany i narażony na prześladowanie Kościół polski potrzebował koniecznie poparcia widomego swej głowy, a jeżeli przyjęcie jakiego doznali od Ojca św. wędrowcy nasi do Rzymu wywarło głębokie wrażenie w całym kraju, to jeszcze więcej może misya specyalna do Kościoła polskiego powierzona arcybiskupowi Jacobiniemu.

Pobyt też Nuncyusza był szeregiem tryumfów, a powszechna manifestacya uczuć po raz pierwszy od lat wielu połączyła wszystkie stany i obrządki a nawet wyznania. Poznać to było można podczas wspaniałej illuminacyi, jaką na cześć jego zajaśniało całe miasto, a w której wzięli udział wszyscy rzec można bez żadnego wyjątku. Sprawiał też głębokie wrażenie widok duchowieństwa wszystkich obrządków skojarzonego razem, odwiedzającego wzajem, towarzyszącego ciągle Nuncyuszowi i jakby starającego się iść o lepsze w oddaniu hołdu i czci wysłannikowi Papieża. Nie ulega wątpliwości, że to zbliżenie przyczyniło się wiele do uśmierzenia nieufności, może nawet uprzedzeń, które z jednej lub drugiej strony istnieć mogły i istniały.

Rzecz to bardzo pocieszająca; idzie tylko o to, o ile trwałemi okażą się osiągnięte rezultaty i czy nie pójdą w zapomnienie wraz z przebrzmieniem tych zewnętrznych przyczyn, które je wywołały. O wiele jeszcze ważniejsze pytanie, o ile pobyt Nuncyusza wywrze dalszy wpływ na rozwój stosunków naszego unickiego kościoła. Nuncyusz zastał znaczne niedostatki, których skutki smutne odbiły się w tych licznych odstępstwach, jakiemi splamili się księża przenoszący się w Chełmskie; to dowodziło potrzeby pewnych zmian i reform, któreby przyczynić się mogły do wzbudzenia w księżach i alumnach gr. kat. seminaryum przywiązania do stolicy świętej i wiary katolickiej, a ochronienia ich od fałszywych nauk i zgubnych wpływów. Jaki w tym względzie okaże się rezultat misyi Nuncyusza, nie chcemy przesądzać, pozostawmy to przyszłości. Pora może nie była tak źle obraną, w epoce powszechnego rozczarowania do sił rosyjskich.

Pisma ruskie nawet niechętne Rosyi robią przypuszczenia o misyi Nuncyusza nie koniecznie z prawdą zgodne; między innemi utrzymują, jakoby miał zamiar dążyć do zmiany kalendarza. O ile mi wiadomo, Nuncyusz nie robił nikomu żadnej podobnej propozyi, a misya jego wogóle ograniczała się do spraw wewnętrznych kościoła.

Pobyt Nuncyusza powinien przyczynić się do polepszenia stanu księży wychodźców chełmskich, przyjął on ich bardzo łaskawie i wziął pod swoją opiekę, można więc spodziewać się, że osobistym swym wpływem przyczynić się zdoła do ulżenia losu tych nieszczęśliwych, co porzucili nieraz bardzo dobre parafie dla uratowania sumienia.

Wielkie tu przepełnienie gości z powodu wystawy, a mimo nawet zimna i deszczów codziennie po kilka tysięcy zwiedzających bywa na placu. Ministrowie podczas swego pobytu bardzo chwalili wystawę i wyrażali zdziwienie, że zachodnia strona kraju jest słabo reprezentowaną. Bawi tu jeszcze p. Filip Zalewski, a spodziewany jest minister Ziemiałkowski, ale dopiero przed samem zamknięciem wystawy.

Wiedeń 20 września.

△ Zjazd hr. Andrassego z ks. Bismarkiem w Salzburgu i trzy dni (18, 19 i 20 t. m.) trwające tam narady tych ministrów kierujących polityką zagraniczną Austryi i Niemiec, odbywające się zaś w chwili, gdy walka między Rosyą a Turcyą jest w największem natężeniu, zajmują cały świat polityczny w Europie. Niektóre dzienniki przypuszczają, iż jednym z rezultatów tych narad będzie wystąpienie Austryi i Niemiec z pośrednictwem w celu spowodowania pokoju lub zawieszenia broni między Rosyą a Turcyą. Z tem przypuszczeniem łączą wiadomość telegrafowaną z Bukaresztu, jakoby car Aleksander przesłał własnoręczny list do cesarza Austryackiego oraz wieść, jakoby ks. Gorczakow miał żądać imieniem Rosyi pośrednictwa Austryi i Niemiec, ale tylko w celu zawarcia zawieszenia broni między walczącemi za Dunajem wojskami.

Sądzę, że mylnem jest całe to przypuszczenie i domniemanie, że Austrya i Niemcy wystąpią *teraz* pośrednicząco lub rozjemczo między strony walczące, a sąd mój opieram na następujących powodach. Naprzód mylną zupełnie zdaje się wieść o istnieniu telegraficznej noty, którą ks. Gorczakow miał zawezwać pośrednictwa Austryi i Niemiec w celu zawarcia rozejmu między walczącemi państwami; wątpliwą zaś jest wiadomość o własnoręcznym liście cesarza rosyjskiego do monarchy austryackiego, a w każdym razie nieznana treść tego wątpliwego listu. Lecz przedewszystkiem sąd mój, że Austrya i Niemcy nie wystąpią *teraz* z pośrednictwem, opieram na tem, iż pośrednictwo takie nie mogłoby mieć teraz żadnego skutku. Rząd rosyjski wywoławszy wojnę, na której prowadzenie Rosya poniosła już ogromne ofiary w ludziach i pieniądzach, musi starać się o osiągnienie wielkiego tą wojną celu, jeżeli nie chce obalić swego znaczenia w Europie, swego wpływu na Wschodzie i siebie samego w Rosyi. Turcya odpierająca dotąd pomyślnie atak rosyjski, nie zgodzi się na pokój taki, jakiby mogła zawrzeć Rosya. Zawarcie w tej chwili zawieszenia broni byłoby korzystne tylko dla Rosyi; nie może więc Turcya przystać na rozejm, któregoby Rosya użyła tylko do zgromadzenia sił i do lepszego przygotowania się do dalszej walki.

Mniemam, że narady salzburskie mają na celu wymienioną myśl między obu ministrami i ich zapatrywań co do postępowania Austryi i Niemiec wobec każdej ważniejszej możebnej przemiany w dalszej wojnie między Rosyą a Turcyą; np. na przypadek wmięszania się Serbii lub Grecyi do walki, w razie poniesienia wielkiej klęski przez armię rosyjską lub turecką it. d.

Dodam tu, że wiele okoliczności nakazuje sądzić, iż chociażby Serbia wmięszała się do walki przeciw Turcyi, Austrya *nie* wystąpi zbrojnie przeciw Serbii, ani nie zajmie kraju tego swemi wojskami, chociaż zdają się tego żądać posłowie interpelujący rząd tak w Peszcie jak w Wiedniu i domagający się, aby monarchia austryacko-węgierska starała się wszelkiemi środkami niedopuścić, iżby Serbia wystąpiła orężnie przeciw Turcyi.

Dotykająca tej sprawy znana już interpelacya, którą posłowie niemieccy z klubu tak zwanego „postępowego“ wystosowali do rządu na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej tutejszej, zawiera dwa dość z sobą sprzeczne żądania. W pierwszym punkcie interpelanci żądają, aby Austrya pozostała neutralną, w drugiem zaś pytaniu domagają się, iżby rząd austryacki starał się przeszkodzić, aby Serbowie wzięli udział w wojnie. „Więc chcecie, aby Austrya czynnie i siłą niedopuściła Serbii mięszać się do walki? — zapytują się interpelantów ich koledzy — lecz w takim razie domagacie się, aby rząd austro-węgierski postępował wbrew waszemu pierwszemu żądaniu i odstąpił od zasady neutralności względem obu stron wojujących“. Na zarzut ten nie umieją odpowiedzieć.

Jutro odbędzie się pod przewodnictwem Cesarza wielka *rada ministrów*, w której, oprócz ministrów wspólnych Andrassego, Bylandta i Hofmana, wezmą udział prezesowie ministrów i ministrowie skarbu obu połów monarchii. Przedmiotem obrad będzie ostateczne ułożenie projektu budżetu wydatków wspólnych na r. 1878 na utrzymanie sił zbrojnych i zarząd sprawami zagranicznemi. Wydatki na utrzymanie armii na rok przyszły zaprojektowane, są mało co wyższe od uchwalonych na rok bieżący. Wprawdzie znacznie większa kwota żądaną jest na żywność dla żołnierzy z powodu kilkuletnich powszechnych a słusznych skarg, iż wyznaczana dotychczas porcya żywności dla żołnierza jest za szczupłą. Prócz tego żądaną jest pewna suma na żywność dla koni dla kapitanów od piechoty, z powodu, że przy dzisiejszym regulaminie i taktyce, nie mogą oni służby należycie pieszo odbywać. Wreszcie żądaną jest suma na sto dział fortecznych stalowo-spiżowych systemu Uchatiusa; ale natomiast nie będzie już w przyszłoroczny budżet wstawiona suma na dostarczenie nowych dział stalowo-spiżowych dla artyleryi polowej; która to suma w budżecie na rok bieżący 8½ milionów złr. wynosiła; a nie będzie potrzeba z powodu, że już cała artylerya polowa jest zaopatrzoną w nowe działa systemu Uchatiusa.

Na jutrzejszej naradzie ministrów przy rozprawach nad budżetem wydatków na utrzymanie armii i zarząd sprawami zagranicznemi, dotkniętą będzie zapewne zagraniczna polityka monarchii. Jednak wątpię, aby ta polityka była głównym przedmiotem jutrzejszej narady, jak to mniema dzisiejsza *N. fr. Presse* i aby hr. Andrassy wróciwszy z zjazdu salzburskiego, uczynił urzędowo prezesowi ministrów austryackich i węgierskich zwierzenia tego rodzaju,

---

Część literacko-artystyczna.

NIEWOLNICTWO WEWNĘTRZNE
i wojna za oswobodzenie

M. Dragomanowa

(przekład z rosyjskiego).

I.

Gorzej niemożna.

(Dalszy ciąg).

Nieraz już rozbieraliśmy szczegółowo politykę rządu naszego względem Polaków, np. w artykułach: „Polityka wschodnia Prus — i Rusyfikacya Polaków“ (*Wiestnik Europy* 1872); „Żydzi i Polacy w Południowo-Zachodnim kraju“ (Tamże—1874); „W kwestyi literatury małoruskiej.“ (Broszura. Wiedeń. 1876). Czasami odpowiadali nam obrońcy rządu, jak np. były Rektor uniwersytetu warszawskiego, dziś kurator oremburskiego okręgu naukowego p. Ławrowski, że nikt nie myśli rusyfikować Polski, lecz chcą tylko asymilować ją z Rosyą. To przypomina przysłowie rusińskie: *ne wmer Danyło: bolaczka zadawyła* (nie umarł Danyło, tylko go bolączka zadusiła). Oddanie Królestwa Polskiego w ręce czynowników petersburskich, rozdawanie im majoratów na ziemi polskiej, wprowadzenie języka rosyjskiego, zamiast rodzinnego, w polskim uniwersytecie, w polskich sądach, a nawet w szkołach ludowych, czemże to wszystko jest — pytam, jeśli nie gwałceniem narodowości polskiej? W ostatnich czasach niektórzy publicyści i profesorowie petersburscy (a między nimi i tacy nawet panowie, którzy mieli udział w komisyi 1869) potępiającej srodze studentów, że domagali się prawa zaprowadzenia u siebie instytucyj posiadanych oddawna przez wszystkie uniwersyteta europejskie, (jak wspólne kasy, korporacye, czytelnie itd.) — zaczęli bawić się w frazeologię na temat pojednania z Polakami na gruncie słowiańskim, lecz nieodważyli się ani jednej dać wskazówki praktycznej, jakie ustępstwo należy uczynić na rzecz narodowości polskiej, jeżeli już nie polityczne, w rodzaju nadania autonomii krajom czysto-polskim, to przynajmniej kulturne, jak zwrócenie polskim szkołom, sądom i administracyi najniesłuszniej im wydartego polskiego języka. I tacy panowie ośmielają się jeszcze nazywać siebie „słowianofilami,“ ludźmi niezależnych opinii, ośmielają się „wyłazić na wierzch,“ zabierać głos wobec uczonych i politycznych ludzi w Europie!.. Zaprowadźcie, panowie, chociażby malutką polityczną i narodową wolność wewnątrz kraju, zwróćcie Polakom wydarte im bezwstydnie prawa, a wtenczas dopiero rozprawiajcie w takich materyach jak „pojednanie,“ „słowiaństwo,“ itd. A jeźli niemacie odwagi czy chęci do nawoływania rządu, aby oddał każdemu, co mu się należy, to daleko godziwiej będzie z waszej strony milczeć i niebawić się w frazesy. Powiecie może, że nie o wszystkiem mówić wam wolno. Odpowiadamy na to: to milczcież zupełnie, bo ludzie *pozbawieni praw obywatelskich*, niemogą ani zawierać żadnych umów, ani obowiązywać się do niczego!

To samo co o Polsce, należy powiedzieć i o Kaukazie, gdzie względem górali-mahometan nasz „rząd samodzierżny“ popełnił wiele niesłuszności i gwałtów, niedających się usprawiedliwić nawet z państwowego punktu zapatrywania się. Przeczytajcie np. w dziele Canitza o Bułgaryi, rozdział p. n. „Kaukaz pod Bałkanami;“ a przekonacie się, że to nie kto inny, jeno rząd rosyjski uszczęśliwił „braci Bułgarów“ przesiedlonymi Czerkiesami, ani trochę przytem nie wzmocniwszy swego położenia na Kaukazie i zwaliwszy na społeczeństwo rosyjskie odpowiedzialność za czyn okrutny wypędzania całych plemion z ich ziemi rodzinnej... i dokąd? Do gubernij podpolarnych, Ołoneckiej i Permskiej!.. I potem wszystkiem Czerkiesi mieliżby jeszcze zachowywać się spokojnie w czasie wojny Turków z nami?..

Gdyby więc sam rząd nasz nie zepsuł swego położenia w Polsce, na Kaukazie i w całej zresztą Rosyi, wtenczas za Dunaj i do Armenii mógłbybył z pewnością wysłać nierównie większe siły, niż teraz, gdy trzeba obawiać się mogącego wybuchnąć powstania w Polsce (bo strach ma wielkie oczy) i walczyć już z powstaniem na Kaukazie, w tyłach armii, prowadzącej wojnę w Armenii.

Teraz zaś, po wszystkich „mądrościach“ swej polityki zewnętrznej i wewnętrznej, rząd nasz doprowadził Rosyę do położenia takiego, że już gorsze być nie może, do upokorzeń, jakich historya nigdy nie widziała: na dwóch teatrach wojny już prawie pokonano armię mocarstwa największego w Europie co do ludności... I któż ją pokonywa? Zbankrutowana i zdezorganizowana Turcya, mająca o trzykroć mniej ludności obowiązanej do służby wojskowej. (W Rosyi — takiej ludności jest 75 milionów, a w Turcyi ze wszzstkiemi jej krajami lennemi nie ma i 25 milionów). Wstyd ten pozostanie wstydem na zawsze i niezatrą go najświetniejsze zwycięstwa późniejsze, gdyby takowe nawet nastąpiły... a nastąpić mogą, bo mocniejszy słabszego pokonać koniec końców musi: „siła złego trzech na jednego“. Takiego wstydu nie miała Rosya nawet za Mikołaja I: została bowiem pokonaną i upokorzoną przez związek mocarstw wielkich i cywilizowanych, a teraz przez samą jedną „barbarzyńską“ i „konającą“ Turcyę.

Oto są jasne dowody, że: 1) lepiej nierozpoczynać reform, niżeli je zacząć bez systematu, bać się iść dalej, nareszcie stanąć i przemyśliwać o sposobach cofnięcia się; i 2) że w każdym względzie lepiej nierozpoczynać wojny wcale, zwłaszcza wojny „w celu wyzwolenia narodów“, niż niewiedzieć dobrze na co się ją rozpoczyna, niewiedzieć czy pragnie się ją prowadzić czy nie i nawet nie wiewiedzieć, co to jest właściwie owo „wyzwolenie“. Gorszego sposobu działania już niepodobna wymyśleć.

II.

Mniej niemożna.

Gdyby... W rozdziale poprzedzającym usiłowaliśmy dowieść, że nasza Rosya ma niezmierną ilość owych „gdyby“, ciążących jej jak balast niepotrzebny... Ale to jest charakterystycznem że owe „gdyby“ nie są tak bardzo trudne do usunięcia i były owszem przewidziane przez ludzi rozsądnych... a przecież ciążą nam zawsze i nieusuwają się... Przeciwnie zaś — owych ludzi rozsądnych i przewidujących — nasz system rządowy zmasakrował, złamał i usunął od wszelkiego wpływu na interesa publiczne, ze szkodą wyraźną nie tylko dla narodów, dla społeczeństwa rosyjskiego, lecz nawet dla państwa, dla wojska... A wszystko, co trzeba było uczynić dla usunięcia owych „gdyby“, było takiem, że *mniej od tego wymagać niemoże* żadne choć cokolwiek oświecone społeczeństwo, i *mniej od tego dać nie może* żaden rząd rozumny i szanujący siebie, lub przynajmniej chcący za takiego uchodzić.

Ale nasz rząd „nadający nam łaskawie reformy“, w ciągu lat 20 przemyśliwa i pracuje tylko nad tem, aby te reformy były jak najszczuplejsze, a najbardziej odpowiednie „mądrym zamiarom rodzica“... Jakoż, doprowadziwszy do tego, że położenie Rosyi stało się dziś rzeczywiście podobnem do tego, jakie było przed wojną sebastopolską, urządza wyprawę nad Dunaj... sam nie wie w jakim celu: nibyto „za wiarę“, niby za wolność „braci“... Fałszywa pozycya każe jeżeli nie rządowi, bo ten jeszcze mniej teraz raczy udzielać wyjaśnień społeczeństwu, niż w. r. 1854 i 1864 — to jego służalcom i pochlebcom, oświadczać głośno w dziennikach stołecznych, że Rosya teraz już nie ta, co była“, że „teraz prowadzi wojnę Rosya wolna“...

Rosya wolna!.. Ku większemu wstydowi naszemu — za „lokajami rządowemi“ powtarzają to samo ludzie niby porządniejsi, zapomniawszy, co pisali sami o „niesystematyczności i nietrwałości reform rządowych“... Już nie mówimy o t. z. „słowianofilach“, których, niewiedzieć dla czego, uważają u nas za ludzi niezależnych i przyjaciół Słowian, gdy tym czasem nie są oni ni tem ni owem, czego dowodzą nawet mowy p. Aksakowa w moskiewskim komitecie słowiańskim. Ten „niezależny“ bankier i mowca zdobył się na tyle tylko odwagi, że zrobił był raz mglistą i niezrozumiałą wycieczkę przeciw „Petersburgowi“ (*nomina — odiosa*, niewymienił więc nikogo) lecz posiadał w zapasie tyle niewolniczej czołobitności, że natychmiast upadł na twarz przed „mądrością rządu“... I jakiego rządu? Rządu Timaszewa, Tołstoja, Szuwałowa, Wałujewa, którzy jemu samemu nieraz dopiekli dobrze... Słowianofil Aksakow nie odważył się na żadne słowo śmielsze nie tylko przeciw rusyfikacyi Polaków, nie tylko przeciw wzbronieniu literatury rusińskiej, lecz nawet przeciw oddaniu Serbii na łaskę Austryi... Ale za to znalazł w sobie taki zapas zaciekłej bigoteryi i „djaczkowstwa ciemnego“, że w liście do Riegera całą kwestyę słowiańską zredukował do prawosławia, i tyle moskiewskiego czynowuictwa, że rzucił kamieniem na dążności liberalne Bułgarów. Od tych obrońców Słowiańszczyzny, przesiąkłych wonią kadzidła cerkiewnego i szukających chluby w czołobitności wiernopoddawczej, nic dobrego spodziewać się nie można... A jeśli nie wiele zrobili złego dla Rosyi dotychczas, to tylko dzięki cenzurze, tudzież głupocie liberałów petersburskich i ich zupełnej nieznajomości spraw słowiańskich...

Lecz nawet ci sami liberałowie petersburscy przez pośrednictwo jednego dziennika wysławiali „mądrość rządu“, który nie poddał się krzykom zeszłorocznym, w drugim zaś wygłosili bezsens, że Rosya jest już dziś inną, niż była w czasie wojny sebastopolskiej.... Cóż w niej jest innego? W czasie wojny najważniejszym jest wewnętrzny, polityczny ustrój kraju, a właśnie w tym względzie nic się u nas nie zmieniło w ciągu ostatnich lat dwudziestu.

Mówią nam o nowych sądach... Dajcie spokój! Czyliż nowe sądy (że przemilczymy o wielu innych ich zaletach) mają prawo sądzić czynowników za łapówkę, urzędników intendentury za kradzieże, a raczej rabunek?... Czyliż oddanie czynownika pod sąd, nawet uwzględnienie jakiejkolwiek nań skargi, nie zależy po dawnemu wyłącznie od „władzy wyższej?“ a więc, czyż się zmienił na lepsze przez wprowadzenie owych sądów stan rzeczy, jaki trwał za czasów mikołajowskich... Ale, co to już mówić o prawach społeczeństwa karania przez sąd czynowników, naruszających interesa tegoż społeczeństwa, kiedy w marcu r. z. minister sprawiedliwości Palen i wysławiany przez dzienniki petersburskie dyrektor departamentu Kohni przesłali okólnik prokoratorom, aby się powstrzymali z wytaczaniem procesów przeciw sprzeniewierzającym się urzędnikom bankowym; a w czerwcu tegoż roku polecili, nie wytaczać procesów przeciw leśnikom rządowym, którzy strzelają do chłopów, złapanych na kradzieży drzewa... Jakichże trzeba dowodów jeszcze, że przesławne sądy nasze „równe dla wszystkich“, nie zabezpieczają ani własności niczyjej, ani nawet życia, protegując jawnie czynowników nietylko rządowych ale i bankowych i tolerując ich nadużycia i kradzieże?....

(Dalszy ciąg nastąpi).

izby oni byli w stanie dać na znane interpelacye w Izbie węgierskiej i tutejszej takie odpowiedzi, któreby nowe światło rzuciły na przyszłe postępowanie monarchii w sprawie wschodniej.

Wiedeń 21 września.

(281-sze posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 25, odbierając przyrzeczenie poselskie od nowo wybranego dep. Vincentiniego w języku włoskim.

Po załatwieniu innych formalności wstępnych, między któremi wymienić wypada wzmiankę o petycyi wniesionej przez jednego z świętojurców z kilku gmin w Galicyi w sprawie abluicyi ciężarów gruntowych, przechodzi Izba do porządku dziennego t. j. do dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o osobistym podatku dochodowym.

Paragraf 1szy brzmi: Każdy przynależny do krajów reprezentowanych w Radzie państwa podlega wedle przepisów ustawy niniejszej osobistemu podatkowi dochodowemu. O ile nieprzynależni do tych królestw i krajów zobowiązani opłacać ten podatek, o tem stanowi § 2gi.

Zapisali się do tego głosu depp. Göllerich Carneri, Keil, Lienbacher, Fux, Pfeifer, Dinstl, Russ, Brestel, Seutter i Roser.

Prezes prosi, aby wobec gruntownego rozebrania kwestyi w dyskusyi ogólnej nie zapuszczano się teraz znowu w dyskusyę ogólną, lecz aby trzymano się pozytywnych przepisów dyskutowanego paragrafu; inaczej bowiem musiałby tego zabronić.

Dep. Göllerich uzasadnia wniosek odmienny od wniosku komisyi, zmierzający do nadania § 1szemu brzmienia takiego: „Każdy itd., czyj roczny dochód cały wynosi 600 złr., podlega i t. d.“

Prezes nadmienia, że wskutek takiego wniosku wypada stworzyć zaraz dyskusyę nad ustępem 3cim §. 3go, który między osobami wyjętemi z pod obowiązku opłacania osobistego podatku dochodowego wymienia „te osoby, których dochód nie wynosi w Wiedniu 600, po miastach zamkniętych 500, po wsiach 400 złr. Na prośbę dep. Neuwirtha wzywa prezes deputowanych zapisanych do głosu do §§ 1 i 3go, aby się oświadczyli, czy chcą przemawiać za wnioskami komisyi, czy przeciw nim.

Wszyscy powyżej wymienieni, zapisani do § 1go, oświadczają się przeciw niemu, a co do § 3go oświadczają się przeciw niemu depp. Zschock, Wildauer, Promber, Göllerich, Magg, Bärnfeind, Stendel, Walterskirchen, Pfeifer, Fryd. Suess, Franc. Weber, Russ, Klier, Kronawetter, Pflügl (w kolei nieco odmiennej niż tu ich wymieniłem); za wnioskami komisyi: Skene, Schaup i Neuwirth.

Dep. Fux poleca wniosek mniejszości, złożonej *ad hoc* z trzech członków komisyi, który domaga się ustanowienia równego dla wszystkich dochodu minimalnego, wolnego od podatku, w ilości 600 zł.

Dep. Skene oświadczając się w zasadzie za zwolnieniem jaknajwiększej części ludności, sprzeciwia się równemu dla wszystkich dochodowi minimalnemu, bo na wsi jedna i ta sama kwota inną ma wartość niż w mieście. Mówca nie stawia żadnego wniosku.

Dep. Carneri, idąc średnią drogą między projektem rządowym a wnioskami komisyi, wnosi: w miastach zamkniętych dochód minimalny wynosić będzie 600, po wsiach 500 zł. Mówca na poparcie wniosku powołuje się tylko na takiż wniosek dep. Brestla, stawiany w komisyi, a samo imie Brestla starczy za długą mowę.

Dep. Keil wnosi: § 1szy brzmieć powinien: „Każdy itd., czyj roczny dochód cały przenosi 600 złr., podlega itd.“ — a więc zamiast projektowanego przez rząd wyrazu „wynosi“ kładzie tylko „przenosi“.

Dep. Lienbacher krytykuje nasamprzód brzmienie § 1go pod względem formalnym, a co do treści oświadcza się za wnioskiem Keila.

Dep. Pfeifer wywodzi, że trzeba porzucić różnicę między miastami a wsiami, a natomiast wnosi: ustanowić dochód minimalny, wolny od podatku, dla osób bez rodziny 600 złr., dla osób z rodziną 700 złr.

Dep. Dinstl oświadcza się w pierwszym rzędzie za wnioskiem Keila, potem dopiero za wnioskiem Göllericha; uznając jeszcze dążność wniosku Pfeifera, zwalcza wniosek Carnerego nawet wbrew powadze Brestla.

Dep. Russ i Brestel zrzekają się głosu.

Po przemówieniach depp. Fr. Süssa, Seuttera, Schaupa i Rosera, którzy nie stawiają żadnych wniosków, zamknięto dyskusyę.

Dep. Neuwirth przemawia za wnioskami komisyi, bo skoro już osobisty podatek dochodowy ma być zaprowadzony, trzeba powodować się jedynie względami fiskalnemi.

Dep. Walterskirchen składa na stole prezesa wniosek o odesłanie § 3go do komisyi z poleceniem przeobrażenia go w duchu łagodniejszym dla ojców rodzin.

Dep. Magg jako mowca jeneralny przeciw wnioskom komisyi, polemizuje z tymi, którzy jednostronnie powodują się względami fiskalnemi.

Po przemówieniach depp. Fuxa jako sprawozdawcy wspomnianej powyżej mniejszości *ad hoc* i Beera jako sprawozdawcy większości, następuje głosowanie.

Wniosek Pfeifera upada; za nim jest tylko 43 głosów świętojurskich i stronnictwa prawa.

Wniosek Keila utrzymuje się 90 głosami przeciw 81. Deputowani Polacy, z wyjątkiem dep. Kamińskiego, głosowali przeciw temu wnioskowi.

W ten sposób załatwiony już § 1szy; inne wnioski naturalnie już nie oddane pod głosowanie.

Koniec posiedzenia o godz. 3ej min. 25. — Następne we wtorek.

Warszawa 18 września.

Im mniej przewidywano tu niepowodzenia armii rosyjskiej, tem większe one wywierają wrażenie. Powiedział temi dniami pewien wysoki urzędnik rosyjski, że po twarzach zasmuconych lub też rozjaśnionych, można poznać bez czytania nawet gazet, jakie nadeszły wiadomości z placu boju. Że klęski armii rosyjskiej nie sprawiają smutku, to najzupełniejsza prawda, ale to tylko uczucie naturalne i łatwe do wytłomaczenia u uciemiężonego, gdy ten, co co się zowie panem samowładnym, a daje dotkliwie swą siłę uczuć, sam poczuje nad sobą niebezpieczeństwo. Mimo to miasto zupełnie spokojne i rozsądne, a gdyby rząd chciał bezstronnie sądzić i bez zawziętości na nasze stosunki zapatrywać się, ma dzisiaj sposobność przekonać się, ile niesprawiedliwości w systemie, którego się trzyma. A ten system mimo wojny nie zmienia się wcale, w Rosyi zaś usposobienie dla nas i rządu i publiczności zawsze to samo. Dzienniki z tą samą nienawiścią odzywają się o naszym kraju, a profesor Gradowski bije się w piersi publicznie i przyznaje się do winy. *Gołos* pisał, że książę Czerkaski dostał dymisyę, ale wiadomość ta urzędownie dotąd nie została potwierdzoną; tyle tylko pewna, że książę przez kilka tygodni używał łask niezwykłych, wspólnie z jenerałem Ignatiewem nie wychodził z głównej kwatery i częściej widywał Cesarza, niżeli najbliżsi i najzaufańsi.

U nas ruch wojska nieustanny. Wszystkie pułki gwardyi wychodzą i podobno w razie nawet ukończenia wojny do Warszawy już nie wrócą, huzary grodzieńskie i ułani leib-gwardyi za tydzień mają być w ogniu; ale marsz przyśpieszony ze stacyi Siemianówki do Jass, trzecią część koni uczynił niezdolną do służby czynnej. Pułk litewski od lat czternastu stojący w Warszawie i zostawiający dobre po sobie wspomnienie, przy końcu miesiąca będzie na placu boju. Na cztery gubernie pozostała jedna tylko dywizya, a do Warszawy przyszedł pułk piechoty i pułk artyleryi dla trzymania garnizonu w miejsce gwardyi. Jeżeli na początku wojny słychać było odgrażanie się przeciw Turkom, to po ostatnich klęskach zapał wojowniczy zupełnie ustał. Na Pradze, gdzie wsiada wojsko, nie słychać ani śpiewów, ani śmiechu, nie widać wesołości, nie znać pośpiechu; niemożna też nie zauważyć, że szeregowcy i oficerowie posmutniałe mają twarze i że ostatnie klęski wywarły silne wrażenie. Wojsko żegna z płaczem Warszawę, oficerowie gwardyi zostawiają po sobie blisko milion rubli długu, dużo rodzin rosyjskich w żałobie. Hr. Kotzebue może przynajmniej wydać sobie świadectwo, że nie sądził różowo i że przewidział niepowodzenia. Nie dzisiaj, ale jeszcze w 1855 roku rozumiał trudność prowadzenia tego rodzaju kampanii z Turcyą a teraz wcale się nie łudził nadzieją prędkiego ukończenia wojny.

Dzisiaj wychodzi ztąd drugi pociąg sanitarny, utworzony staraniem „czerwonego krzyża“. Nie idzie on na plac boju, lecz będzie tylko przewoził rannych. Jest doskonale urządzony i odpowiada potrzebom. Dla nas ma on to w sobie szczególnego, że po raz pierwszy zabiera do posługi rannych, pięć Sióstr Miłosierdzia od Śgo Kazimierza i księdza. Jak rzeczy u nas daleko zaszły, najlepszy dowód, że w kraju katolickim, jakim jest nasz, powołanie pięciu zakonnic uważa się za ustępstwo, ledwie nie za wielką łaskę ze strony rządu. Dodać należy, że tym samym pociągiem jedzie także pop i pięć dam schyzmatyckich. To dla rannych, bo dla ginących, dla tych, co krew leją, co życie tracą w obronie nie własnej ojczyzny, a sprawy nie obchodzącej gorąco naszego serca, nic a nic nie zrobiono. Na kilka pułków jest zawsze kapelan katolicki. Takich kapelanów stało w Warszawie pięciu. Otóż żadnemu nie pozwolono iść na plac boju, wszyscy musieli pozostać na miejscu, gdy wojsko wychodziło. Nasi żołnierze spowiadali się wszyscy, przez tydzień konfesyonały były przez nich oblężone, całemi dziesiątkami zapisywali się do szkaplerza i do bractw. W katedrze widziałem młodego dorodnego chłopca z gwardyi modlącego się gorąco, całego we łzach, słyszałem żołnierzy mówiących głośno: „idziemy na rzeź oczywistą“. Tym ludziom odmawiają w przeddzień bitwy pociechy duchownej, nie dozwalają księdzu towarzyszyć im w boju, udzielać Sakramentu na placu walki. Pod Plewną zginęło bardzo dużo naszych, w Szybce to samo, na wykazie zabitych oficerów ogromna ilość polskich imion. Nawet jenerał gubernator przyznał tu kiedyś, że Polacy w armii biją się walecznie i spełniają swój obowiązek zadziwiająco gorliwie. A jednak, gdy w Bukareszcie, czterystu żołnierzy Polaków, z zabranych prowincyj, przyszło się spowiadać do kościoła katolickiego, a wikaryusz apostolski prosił w głównej kwaterze rosyjskiej o pozwolenie wysłania do obozu kilku księży dla ich obsługi, nie śmiano wprost odmówić, bo to się działo wobec reprezentantów europejskich, ale pozostawiono go bez odpowiedzi. Udał się z prośbą do samego Cesarza, ale i tu bez skutku. Jak się tu dziwić, kiedy tutaj, przed kilkoma dniami aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności księdza za to, że słuchał spowiedzi w katedrze, podczas tak zwanego galowego nabożeństwa.

Słychać, że w niektórych częściach kraju pojawiły się po lasach jakieś indywidua podejrzanego charakteru. Nie wiadomo jeszcze, czy to zbiegi przed branką już zapowiedzianą, czy innego rodzaju tułacze, bo dotąd niczem nadzwyczajnem nie nacechowali swego postępowania. Bywają po dwóch, po czterech, po nocach czasami przychodzą do wsi, unikają dworów, lud ich nazywa „panami leśnymi“. Mają pasporta, mają pieniądze, nie kradną, nie rabują. Lud ich unika, ale wznieca to pewien niepokój i obawę, bo policya ich nie ściga, chociaż nie może o nich nie wiedzieć. Kraj wycieńczony, zgnieciony, przygnębiony dwunastoma latami panowania komitetu urządzającego, potrzebuje i pragnie pokoju. Nauczony ciężkiem doświadczeniem rozsądnie się zapatruje na wypadki, nie da się żadnej wewnętrznej, ani zagranicznej pociągnąć propagandzie, nie sympatyzuje z żadnemi manifestacyami nierozważnemi, a tymbardziej niepoparłby żadnego nierozważnego wybryku. Nikt nie sądzi, by owi „panowie leśni,“ zresztą bardzo nieliczni, mieli być niebezpiecznym objawem, ale już to samo, że policya tak czuła i tak czujna na wszystko, co może mieć związek z dzisiejszemi wypadkami, patrzy przez szpary na pojawienie się ich, wystarcza, by wzniecić pewną trwogę i trzymać się na ostrożności. Raz jeszcze powtarzam, że kraj najzupełniej spokojny, rozważny i rozsądny, a że klęski pod Plewną nie wzbudzają smutku, temu zapewne i pułkownik Orzewski, szef żandarmów w Królestwie, dziwić się nie może. Złożył on podobno w tym duchu raport do Petersburga, a mógł był w nim dodać, że kiedy depesze donoszą o przegranych rosyjskich, można i na ulicach słyszeć „to krew Unitów chełmskich mówi.“ Wcześniej czy później ręka sprawiedliwości Bożej zaciąży.

Minister handlu zatwierdził wybór ponowny Teodora Baranowskiego na prezesa, a Juliusza Augusta Johna na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj na przeciąg roku 1877.

Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa Augusta Szczurowskiego z Przemyśla do Brzeska.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowéj w Witkowie Szczepana Bodaka rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela szkoły etatowéj w Dobroczynie Aleksandra Kryłowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Sielcu bełzkim; tymczasowego nauczyciela szkoły w Biliczu Apolinarego Petrykę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Dorożowie; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowéj w Pniowie Jana Drozdinka rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, a nauczyciela szkoły etatowéj w Dawidowie Michała Boratyńskiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Wiedeń 22 września. Mowa dep. Krzeczunowicza, jako sprawozdawcy mniejszości po ukończeniu rozpraw ogólnych w Izbie deputowanych, nad przedłożeniami o reformie podatkowéj miana d. 18 b. m., brzmi według zapisków stenograficznych jak następuje:

Przykro mi zabierać głos pod koniec posiedzenia, gdy wszyscy już znużeni. Nie mając atoli czasu do skrócenia moich notat, proszę wybaczyć, że tem dłuższe będzie moje przemówienie *(śmiechy)*.

Zanim do samego przystąpię przedmiotu, nie mogę przenieść na sobie, by nie odpowiedzieć na małą przeciw krajowi mojemu wycieczkę z ławy ministeryalnéj. Między szczególniejsze zalety osobistego podatku dochodowego zaliczono okoliczność, że co najmniéj 1,200,000 morgów gruntów w Galicyi, dotychczas nieopodatkowanego, ulegnie osobistemu podatkowi dochodowemu. Sądziłbym, że w ministerstwie skarbu nieco lepiéj powinni znać liczby, niż to na prawdę się zdaje. Przy pomiarach dla ułożenia katastru stałego pokazało się rzeczywiście, że jest w Galicyi tak zwanego gruntu produktywnego o 1,290,000 morgów więcéj, niż opodatkowano prowizorycznie. Ale już przy szacunkach do katastru stałego przekonano się, że należy do tego gruntu 570,000 morgów lasów, które nie dają dochodu i nie mogą ulegać podatkowi. Z nich cząstka może teraz będzie pociągnięta do szacunków, ale prawdopodobnie dla opodatkowania po 2 centy z morga, bo nic nie niosą. Odliczywszy te 570,000 morgów od tamtych 1,290,000, otrzymamy 720,000, które stanowią 6% opodatkowanych obecnie 11,700,000 morgów. Ale nie koniec na tem. Z tego gruntu ogromna część nie będzie mogła ulegać osobistemu podatkowi dochodowemu, bo nic zgoła nie niesie; przedewszystkiem podwórza i grunta zabudowane, a daléj mnóstwo dołów wapiennych, stawków, dróg po polach itp., które jako punkta paryfikacyjne są pociągane do podatku gruntowego, ale nie będzie można pociągnąć ich do podatku osobisto-dochodowego, bo dochodu nie dają. Niech tedy uspokoi się J. Eksc. p. minister skarbu; obszaru na prawdę większego, niż opodatkowanego podatkiem gruntowym, podatek osobisto dochodowy dla siebie nie znajdzie.

Nie sądzę też, iżby pociągnięcie tego większego obszaru było pobudką do zaprowadzenia osobistego podatku dochodowego, zwłaszcza że można zyskać w ten sposób zaledwie 25,000 złr., które obficie będą zrównoważone wniesionemi przez rząd zwolnieniami w podatku gruntowym, które wynoszą przeszło 400,000 złr., Otóż te zwolnienia będą nam biedakom w Galicyi bardzo przyjemne, a przyjemniejsze jeszcze dla wielkiéj posiadłości zniesienie starego podatku dochodowego. Opłaca się w Galicyi 1,500,000 złr. podatku od wyznanego dochodu, a posiadłość większa ponosi tego połowę. Nadto nadmienić wypada, że większym właścicielom ziemskim trudno usunąć lub zataić jakąkolwiek cząstkę dochodów przed opodatkowaniem; podatek przeto opłacany jest od rzeczywistych dochodów. Jeśli tedy mamy zyskać zwolnienia, byłbym z nich bardzo zadowolony, gdybym o sobie tylko myślał. Ale nie mam na oku interesu osobitego, lecz interes kraju, państwa, dobra powszechnego.

Prawda, że jeden z panów z tamtéj strony Izby (z lewicy, Auspitz) zwalczał liczby w mojem sprawozdaniu, mianowicie wywody moje o wynikających z projektów podatkowych zbyt wielkich zwolnieniach dla wyższych klas urzędniczych i większych przedsiębiorstw przemysłowych. Co do jego sposobu wyrażania się, nie oddam mu wet za wet. Powiem tylko, że nie ja, lecz on się pomylił w obrachunku, a czy tak jest, waszemu pozostawiam sądowi. Twierdził bowiem, że wyżsi urzędnicy nie będą opłacali mniéj podatku, albo przynajmniéj nie dostaną się im tak znaczne zwolnienia, jak ja obliczyłem, bo do projektowanego osobistego podatku dochodowego będą pociągnięte także ich dodatki funkcyonalne, które dawnym podatkiem dochodowym nie są obciążone. Ale choćby się wzięło te dodatki do obrachunku, urzędnik wyższy zawsze jeszcze mniéj opłacać będzie, niż opłaca teraz. Nie mogłem atoli uwzględniać tych dodatków, bo porównywałem tylko teraźniejszy i przyszły podatek od jednéj i téj saméj kwoty dochodu; od dochodu zaś opodatkowanego dzisiejszym podatkiem dochodowym urzędnik wyższy mniéj opłacać będzie. Natomiast najniżsi urzędnicy ponosić będą ciężar większy, a zwolnienia im się nie dostaną. Ubytek dla skarbu z zwolnień nadanych urzędnikom państwowym i innym wynosić będzie około $1\frac{1}{2}$ miliona.

Tenże szanowny deputowany utrzymywał daléj, iż mylnie przedstawiłem wysokie zwolnienia dla większych przedsiębiorstw zarobkowych, bo właściciel takiego przedsiębiorstwa będzie w przyszłości opłacał podatek dochodowy nietylko z dochodów przedsiębiorstwa, lecz i z innych dochodów, z walorów, domów, gruntów. Ale, panowie, właściciele gruntów i domów, opłacający obok podatku gruntowego i budynkowego podatek przedmiotowy, nie będą zwolnieni, albo przynajmniéj nie w tym stopniu, od dotychczasowego podatku przedmiotowego, a mimo to od wszystkich gałęzi dochodu będą opłacali osobisty podatek dochodowy. Porównywając tedy jednych z drugimi, widzę, że nierównego doznają obejścia. (D. c. n.)

— N. Pan powołał radcę tajnego, fmpr. Józefa Latoura v. Thurnburg, oraz radcę tajnego i namiestnika bar. Alojzego Ceschi a Santa Croce, na członków dożywotnich Izby wyższéj Rady państwa.

Teatr wojny.

Rosyanie oblegając Plewnę, ubiegają się o rezultat pod względem strategicznym zupełnie bezowocny. Dopóki się zdawało, że mają dostateczne siły, ażeby wrazie zdobycia szturmem frontowych pozycyj Plewny, oskrzydlić zarazem Osmana baszę i odcinając mu w ten sposób odwrót tak do Zofii, jak do Widdynia sprowadzić zupełną jego katastrofę, to kuszenie się o Plewnę można było uważać za usprawiedliwione. Ale dzisiaj po klęsce Skobelewa, najważniejsze w takiej operacyi lewe skrzydło rosyjskie jest tak słabem, że tylko przybliżeniem do niego 9 korpusu można było zaradzić temu, żeby go Osman basza nie przełamał. O oskrzydlaniu Plewny od południa nie można więc myśleć, a Osman basza, ma, choćby się nawet Rosyanom za pomocą spodziewanych posiłków reduty frontowe miało udać odebrać, do czego najmniejszego nie ma widoku, zawsze zupełnie zapewniony odwrót. Dopóki zaś korpus jego istnieje, Rosyanie muszą go zawsze odpowiednią siłą obserwować i wojsk z pod Plewny nigdy nie będą się mogły zwrócić przeciwko Mehemetowi baszy. Osman basza nietylko z Orhania ale i z Widdynia oczekuje posiłków. Utrzymują nawet, że skutkiem pokojowych oświadczeń Serbii, wszystkie rozporządzalne siły z Niżu miały już wyruszyć w kierunku Wraczy, celem wzmocnienia Plewneńskiego obozu.

Wszystkie opisy korespondentów angielskich, którzy Grywicką redutę po zdobyciu jej przez Rumunów zwiedzali, zgadzają się na to, że centralna reduta pod Plewną panuje nad redutą Grywicką, że więc zdobycie ostatniej niema tej wagi, jaką do niej przed zdobyciem jej Rosyanie przywięzywali i nie warto było na jej zyskanie ponosić tak wielkich ofiar.

Milczenie rosyjskich raportów zdaje się potwierdzać wiadomość o zajęciu przez wojska Sulejmana klasztoru Śgo Mikołaja i opanowaniu przez to drogi przez Zelene Drewo do Gabrowy. Ta droga jednak dopiero wtenczas stanie się dla niego ważną, skoro się Rosyanie już nie będą mogli w swych pozycyach utrzymać. Teraz dopiero zrozumieć można ustęp w depeszy Sulejmana, że zdobytej już pozycyi rosyjskiej niemógł utrzymać, bo wysłanemu osobnemu oddziałowi nie udało się dość wcześnie opanować ważnej pozycyi strategicznej. Jest w tem wielka racya, bo gdyby się w chwili boju o pozycye rosyjskie w wąwozie, klasztor Śgo Mikołaja był już znajdował w ręku tureckim, nie byłyby mogły nadejść Radeckiemu posiłki z Gabrowy.

Z najważniejszej części teatru wojennego nie mamy do chwili, kiedy to piszemy, żadnej wiadomości. Rozpoczęcie boju pod Białą nie potwierdza się dotąd. W Bułgaryi spadły deszcze; rozmoczone drogi utrudniają marsze i czynią obozowanie już teraz nieznośnem.

Turcy odwołując z Czarnogórskiego teatru wojny wojsko Sulejmana baszy, zostawili tylko słabe siły, licząc na to, że Czarnogórcy są zupełnie złamani poprzednim bojem, a Niksicz stawi dalszym ich działaniom niezłomną zaporę. W tem wyrachowaniu zawiedli się widocznie. Klęska Czarnogórców nie była tak stanowczą, jak sobie wyobrażali; ochotnicy z innych części południowej Słowiańszczyzny wzmocniły zastępy czarnogórskie, a Niksicz uległ natarczywości ataku; wyczerpnęły się zresztą zasoby żywności i amunicyi oblężonej załogi.

Ułatwiło to Czarnogórcom i nowe żaczepne działanie, które wychodzi teraz od świeżo zdobytej fortecy, służącej za strategiczną podstawę dalszych operacyj.

Od Niksicza ciągnie się na zachód wzdłuż północnych granic Czarnogóry wąska dolina prowadząca do Trebinii, głównego punktu w Zachodnio południowej Hercegowinie; prosto na północ zaś prowadzi droga wąwozem „Duga“ przez Metokię do Mostaru najważniejszego punktu środkowej Hercegowiny. W tych dwóch punktach skoncentrowali Turcy wszystkie siły, jakiemi rozporządzają w Hercegowinie. Na prawo zaś drogi do Metokii, nim się jeszcze zacznie wąwóz Duga, znajduje się Gacko, gdzie się także zebrał oddział turecki. — Wynika ztąd, że Czarnogorcy, chcąc operować przeciwko Trebinii, muszą się zastrzedz, żeby z Mostaru i Metokii nie wyszły siły Tureckie, któreby przez Dugę wpaść mogły na ich tyły i przeciąć im komunikacyę z Niksiczem. Rownie niebezpieczna dywersya zagraża im od Trebinii, jeśliby ku Mostarowi udać się chcieli, w obu zaś razach stawa im jeszcze Gacko na zawadzie. Dla tego to Czarnogórcy zajmną się teraz zajęciem wąwozu ku Trebinii prowadzącego, gdzie już zdobyli Bilek i i kilka innych drobnych forteczek, tak zwanych „Kul“ tureckich, a jednocześnie zajmują się zajęciem wąwozu Duga i leżącej na wyjściu jego Metokii, osobny zaś oddział ma się zająć obsaczeniem Gacka. Dopiero po opanowaniu Trebińskiej doliny, wąwozu Dugi i Gacka mogą śmiało przedsięwziąść zamierzony marsz do Trebinii.

Na azyatyckim teatrze wojny Rosyanie uskuteczniają teraz podług wskazówek Obruczewa koncentracyę wojsk w obozie ks. Michała. Kolumna jenerała Okłobżio i wojska z gościńca Ardahańskiego znajdują się w marszu do Aleksandropola; ale zmiany te, które dla Muchtara baszy stałby się mogły uciążliwemi, pokrzyżują prawdopodobnie świeżo zajścia na gościńcu Bajazetskim. Izmaił basza bierze znów górę nad oddziałem Tergukasowa i, jeśli się wiadomości Konstantynopolskie potwierdzą, zajął ważną pozycyę pod samym Igdyrem, gdzie się Torgukasow okopał. Wiadomo, ile złego narobiło armii pod Aleksandropolem stojącej chwilowe wysłanie jenerała Dewela dla zrobienia dywersyi na korzyść Tergukasowa. Skorzystał, jak wiadomo, Muchtar z tej chwili, na zajęcie wzgórz Kizil Tepe. Dziś nowe posłanie posiłków Tergukasowi osłabi znów główny obóz rosyjski o tyle, o ile go wzmocnią wojska jenerała Okłobżio i zastępy ardahańskie. Jeśli z śnie poślą mu posiłków z głównego obozu, to Tergukasow może uledz katastrofie, a zwycięzki Izmaił basza zagrozi wtenczas w niebezpieczny sposób lewemu skrzydłu i tyłom W. ks. Michała. Nowych zaś posiłków z Rosyi nie mogą się w Azyi spodziewać, bo wydanym został rozkaz, ażeby wszystkie posiłki przeznaczone dla armii kaukaskiej, zwrócone zostały na drogę do Bułgaryi.

Bukareszt 20 września. *(Presse)*. Rosyanie ograniczyli się na usiłowaniach, ażeby zapobiedz dowozowi amunicyi i nadchodzeniu posiłków do obozu Osmana baszy. (Jakim to mogli uczynić oddziałem? kiedy lewe ich skrzydło jest tak słabem, że ledwo na stanowisku swem pod Plewną wytrwać może. *Red.*).

Atak turecki w dniu 18 b. m. odparto. Jenerał Skobelew zamianowanym został komendantem 16tej dywizyi.

Bukareszt 20 września. Mehemet Ali zbliża się do Białej. Główne siły carewicza znajdują się na wschód od tego miasta na dziale wód Beszbunarkiei.

Bukareszt 20 września (*Presse*). W okolicach Białej rozstrzygną się losy obecnej sytuacyi. Wszystkie też nadchodzące posiłki wysyłają z Sistowa do wojsk Carewicza, ażeby je do skutecznej akcyi uzdolnić. Przez Bukareszt przeszły cztery pułki gwardyi. (Zapewne łącznie z 2 pułkami konnicy, o której już dawniej była mowa *Red.*)

Cetinia 20 września. Książe Mikołaj udał się z wojskiem pod Gacko. W Bileku zdobyto trzy armaty. W wąwozie Duga zdobyli Czarnogórcy warownię Ołzina Paliana i oblegają Metokię,

Bukareszt 21 września (*Pol. Cor.*) Wszystkie bataliony niżamskie w Widdyniu odebrały rozkaz udania się do Plewny. Kawalerya rumuńska stara się temu zapobiedz. 17 b. m. zaszła utarczka między nią a wysłanemi z Plewny Czarkiesami. Ostatni zmuszeni zostali do odwrotu.

Bukareszt 21 września. (*Pol. Corr.*). Rumunowie natarli 18 b. m. z Grywicy na centralną redutę pod Plewną, ale odparci zostali. Straty swe podają na 400 ludzi. Odtąd ostrzeliwają tylko tę redutę, która raz po raz tylko na ogień Rumunów odpowiada.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 września. Nie rano, lecz dopiero po południu przybył tu w powrocie do Wiednia Nuncyusz papieski Arcybiskup Jacobini a czując się mocno znużonym i słabym, przenocuje w Krakowie a jutro rano w dalszą uda się podróż.

— Oba dzienniki poznańskie przyniosły wiadomość smutną o nagłym zgonie X. Jana Koźmiana, który wracając z Rzymu do kraju, umarł w nocy 19go nagle w Wenecyi na porażenie. *Kuryer Poznański* napisał już krótki artykuł o działalności X. Koźmiana pod kościelnym i edukacyjnym względem a *Dziennik Poznański* umieścił niemniej na pierwszej stronnicy w obwódce żałobnej nekrolog zmarłego prałata. X. Koźmian był licencyatem obojga Prawa, kanonikiem katedralnym poznańskim, prałatem domowym Ojca śgo i protonotaryuszem apostolskim. Urodził się roku 1814, uczęszczał do liceum warszawskiego wraz z bratem swoim i pośpieszył młodym chłopcem zaciągnąć się w szeregi narodowe, poczem emigrował. W Wielkopolsce osiedliwszy się, zaślubił pannę Chłapowską a owdowiawszy wcześnie, obrał stan duchowny i w r. 1860 wyświęcony został na kapłana, a kanonikiem mianowany w r. 1870. Był on przed 30 laty redaktorem *Przeglądu Poznańskiego*, prócz tego pisywał aż do ostatnich czasów do *Kuryera Poznańskiego*, a nadto zabierał zawsze głos lub chwytał za pióro, ilekroć szło o obronę sprawy narodowej lub praw Kościoła. Chory na oczy, wyjechał do Vichy, skąd wracając na Rzym, zatrzymał się tam nieco i wyjechał do domu na Wenecyę, gdzie go śmierć zawczesna spotkała. Najpiękniejszem dla zmarłego świadectwem są słowa *Dziennika Poznańskiego*, jako przeciwnika zasad a dawniej i osoby zmarłego. Dziennik ten pisze bowiem:

„Należeliśmy zawsze do zasadniczych politycznych przeciwników zmarłego prałata; z tem wszystkiem nawet w samej walce, nigdy nie lekceważyliśmy znakomitych zdolności śp. prałata, zdolności, które wysunęły go na rzeczywistego przywódzcę stronnictwa i zjednały mu gorących zwolenników. Obok tych przyrodzonych zdolności, podnieść nam należy jego rozległą i głęboką naukę, dar słowa, talent pisarski i niezmordowaną pracę, od której go ani wzrok osłabiony, ani nadwątlone zdrowie oderwać nie mogły, wreszcie ową sprężystość charakteru, którą utrzymywał karność w stronnictwie, któremu przewodził. Zgoła, zmarły ksiądz prałatn ależał do wybitniejszych postaci w naszem społeczeństwie — stąd też wiadomość o jego zgonie z żalem przyjętą będzie. I my wobec świeżo rozwartej mogiły szczerą oddajemy cześć mężowi, co choć inną jak my bronią walczył, zawsze przecież z wspólnymi wrogami naszymi.“

— W szkołach publicznych krakowskich ogłoszono pozwolenie dane z Rady szkolnej krajowej uczniom tych szkół wyjeżdżania na dni kilka na wystawę rolniczo-przemysłową do Lwowa w ciągu trwania nauk, z przyznaniem uczniom korzystania ze zniżonej ceny biletów jazdy koleją żelazną.

— Wczoraj zakończył życie licząc lat 80 w majątku swym Podleszanach w powiecie mieleckim Michał Toczyski, b. major wojsk polskich, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*.

— Onegdaj rano przejechano w Dąbrowy na kolei prywatnej kopalnej podczas przesuwania wozów Wawrzyńca Oleksiewicza, ze służby kolejowej. Zarządzono śledztwo dla przekonania się, z czyjej winy to nastąpiło.

— **Pilzno** 18go września.

(D.) Zaszło tu temi dniami kilka wypadków. I tak d. 16 b. m. omało nie padł ofiarą zbrodni dozorca tutejszego więzienia, p. Jurecki. Rzecz tak się miała: Więzień trzymany pod śledztwem za podpalenie, dostawszy znaczną ilość arszeniku od żony swojej, zamierzył naprzód zatruć wodę, aby w ten sposób pozbyć się swego sąsiada, osadzonego w areszcie za pobicie go, na dni sześć, a którego on przez zemstę spalił, albowiem pogorzelec ma przeciw niemu świadczyć. Gdy jednak zamiaru tego nie mógł uskutecznić, namówił żonę, aby, gdy sąsiad zostanie uwolniony i pójdzie do pewnego gospodarza na komorę, podsadziła go prochem. Kobieta owa przyniosła zbrodniarzowi 4 łuty arszeniku w sobotę, a ten chcąc się wydobyć z aresztu, zamierzał zatruć kawę dozorcy, lecz inny więzień zdradził go i wtedy zrobiono przy nim rewizyę i znaleziono arszenik. Żandarm aresztował zaraz żonę truciciela, która nie wysadziła wprawdzie prochem nieprzyjaciela swego męża, ale znalazł się jakiś wspólnik, który zeszłej nocy podpalił stodoły ze zbożem i sianem tego gospodarza, u którego zamieszkiwał pogorzelec. Śledztwo jest prowadzone oraz poszukuje żandarmerya żyda, od którego miał pochodzić arszenik. Jest też w okolicy szajka zbrodniarzy, którzy kradną i trują bydło i drób. Zbrodniarz osadzony za podpalenie, miał otruć, jak wieść głosi, swemu teściowi 11 krów i 12 kur.

Drugim wypadkiem jest przypadkowe zranienie baby. Jeden z urzędników mierząc w kapuście na chruściela, trafił babę śrutem, lecz skończy się na wynagrodzeniu, bo na szczęście skaleczenie jest lekkie.

Wczoraj wieczór o godz. 8ej powstał pożar o ćwierć mili stąd we dworze p. Leopolda Majerhoffera z przyczyny jeszcze niewiadomej, w starym domu, dawniej mieszkaniu właściciela, a obecnie przeznaczonym na warsztaty bednarskie, gdzie też była wielka liczba beczek piwnych. Na szczęście niebyło wiatru a przez to ocalały tuż leżące zabudowania, dwór, stajnie, stodoły. Wielka liczba włościan mogła dać skuteczny ratunek przed nadejściem z miasta straży ogniowej, ale nie było na razie sikawki, która już była ruszyła, używszy koni propinatora Mechla Adera, które zastano na rynku. Ale żydzi napadli na sikawkę i wrócili ją do miasta, gdy straż ogniowa w mniemaniu, że sikawka stanie na miejscu pożaru przed jej przybyciem, pobiegła cwałem. Pomoc jej jednak była bardzo skuteczną, bo lubo palącego się budynku już ocalić nie było można, zapobiegła jednak rozpostarciu się pożaru. Gdyby sikawka była wcześnie przybyła, możnaby było ocalić dom palący się, bo sikawka o pół godziny spóźniła się. Straż ogniowa dała dowód energii i gorliwości, którą wszyscy uznają.

— W tych dniach umarł w Warszawie Marcin Zaleski, były profesor szkoły sztuk pięknych, licząc lat 81. Malował on przedewszystkiem obrazy architektoniczne jak wnętrze kościołów, a między temi jest kaplica Zygmuntowska w Krakowie ze stafażem komunii Zygmunta Starego i wnętrze Katedry krakowskiej.

— **Lwów** 21 września.

Dziś odbyło się tu pierwsze posiedzenie zjazdu byłych uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Po nabożeństwie w kościele archikatedralnym zgromadziło się około 100 uczestników tego zjazdu w sali kasyna mieszczańskiego. Na tem posiedzeniu byli także obecni Namiestnik hr. Potocki, prezes komitetu wystawy hr. Dzieduszycki Włodzimierz, prezes Towarzystwa gospodarskiego ks. Adam Sapieha, wiceprezes tegoż Towarzystwa p. Abrahamowicz, prezydent miasta p. Jasiński, dyrektor wystawy p. Augustynowicz, referent spraw kultury krajowej w Namie-

stnictwie p. Orlecki, starosta p. Kosiński, dyrektor szkoły rolniczej w Dublanach p. Strusiewicz, wszyscy profesorowie tegoż Zakładu, wielu członków Towarzystwa gospodarskiego i wielu tak byłych jak i obecnych uczniów szkoły Dublańskiej.

Dyrektor p. Strusiewicz, zarazem przewodniczący komitetu zjazd urządzającego, zagaił posiedzenie przemową, w której podniósł, że lubo szkoła rolnicza w Dublanach założoną została staraniem ówczesnego prezesa Towarzystwa gospodarskiego ks. Leona Sapiehy pod sprzyjającemi warunkami, to rozwój tej szkoły zawdzięczyć należy głównie Namiestnikowi hr. Potockiemu, który będąc ministrem rolnictwa otoczył zakład ten swoją opieką i wyjednał mu subwencyę rządową. Głównym celem zjazdu jest porozumienie się i poznanie się wzajemne byłych i obecnych uczniów szkoły Dublańskiej, w celu wzajemnego popierania w kraju sprawy gospodarstwa wiejskiego. W końcu zawezwał obecnych do wybrania przewodniczącego.

Zgromadzeni chcieli uprosić hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego; gdy ten jednakże wymówił się brakiem czasu i słabością, uproszono na przewodniczącego ks. Sapiehę.

Na wniosek p. Strusiewicza wzięto pod obrady projekt zawiązania stowarzyszenia, które miałoby na celu pośredniczyć między szkołą a uczniami, którzy zostają praktycznymi gospodarzami, a to w tym zamiarze, ażeby przez utrzymanie tej łączności przyczynić się do podniesienia gospodarstwa w kraju przez wymianę doświadczeń praktycznych gospodarzy i teoretycznych wiadomości uczniów.

Na wniosek prof. Pańkowskiego odroczono jednakże dalsze obrady nad tym przedmiotem do ostatniego posiedzenia, a na wniosek Dra Tilla, uchwalono wybrać komisyę z pięciu, która ma zadanie przygotować szczegółowy projekt do obrad. Komisya ta wybraną będzie jutro.

W ciągu dyskusyi p. Abrahamowicz podnosząc ważność takiej łączności między szkołą a krajem, zwrócił uwagę komisyi wybrać się mającej na to, że pismo *Rolnik* z przeznaczenia i programu swego może być organem takiego porozumiewania się.

Na tem zakończono pierwsze posiedzenie. Po południu zwiedzają uczęstnicy zjazdu wystawę, później odbędzie się na cześć tego zjazdu przedstawienie komedyi Blizińskiego: *Pan Damazy*, w teatrze, a jutro o 9ej rano rozpoczną się dalsze posiedzenia.

Komitet Wystawy krajowej powziął dziś bardzo ważną uchwałę, postanowił bowiem rozdawać medale nietylko samym wystawcom, lecz także i ich pomocnikom jak n. p. przy gospodarstwie wiejskiem ekonomowi, rządcy, leśniczemu, przy rzemiosłach czeladnikowi itp. Jeżeli się zważy, że przy największej ilości zatrudnień gospodarczych praca pomocnika jest równie ważną jak zasługa wystawcy, a przynajmniej w wysokim stopniu przyczynia się do wytworzenia przedmiotu pięknego i pożytecznego a względnie do skutecznego gospodarstwa, przyznać trzeba, że uchwała ta jest bardzo słuszną, odpowiada względom sprawiedliwości i przyczynić się może niemało do zachęcenia oficyalistów prywatnych i pomocników rękodzielniczych.

Dziś odjechał o godzinie 5 rano nuncyusz apostolski arc. Jacobini. Na dworcu żegnał go Metropolita gr. X. Sembratowicz na czele duchowieństwa swego obrządku. Z Arcybiskupami obrządku rz. kat. i ormiańskiego tudzież z duchowieństwem tych obrządków pożegnał się Nuncyusz już wczoraj. Ze świeckich osób pożegnali Nuncyusza na kolei prezydent miasta p. Jasiński z gronem Radnych. P. Jasiński miał pożegnalne przemówienie po łacinie, Nuncyusz zaś bardzo serdecznie podziękował przybyłym za gościnne przyjęcie. Wczoraj też prezes Wystawy hr. Dzieduszycki wręczył Nuncyuszowi imieniem Komitetu album widoków Wystawy lwowskiej.

— Wybór uzupełniający trzech członków Rady powiatowej w Tarnobrzegu z grupy większych posiadłości odbędzie się 9go października.

— Jak wiadomo, wmięszany w sprawę tak zwaną arsenałową, delegat wojskowy przy poselstwie w Wiedniu Mainoni wyjechał nie tylko z Węgier, gdzie bawił na przeglądzie wojsk ale i z Wiednia i więcej już nie wróci. Ale inny także delegal militarny, kapitan hr. Keller, przydzielony do poselstwa niemieckiego opuścił Wiedeń za urlopem i więcej nie wróci. A wyjazd ten jego wiążą z tą samą sprawą szpiegostwa co do dział Uchatiusa.

Wiadomości policyjne: Jzaak Lukmer złożył w policyi znalezione przez siebie: broszkę z niebieskim kamieniem i parę odłamków od kolczyków. Jakób Kowalski dorożkarz jednokonki Nr 56, złożył w policyi parasol pozostawiony w dorożce prze osobę, którą odwoził z Kazimierza do Mogiły. Za przeładowanie wozów cegłą uwięziła straż policyjna Józefa Madelskiego i Michała Kuhna, parobków. Straż policyjna aresztowała: Józefa Cmoka za przeniewierzenie odzieży; Ant. Witalską za kradzież pieniędzy; Ludwika Rulińskiego i Fr. Rybaka flisaków, za posiadanie kilku kapeluszy skradzionych; Abrahama Lechnera za kradzież drobiu, który odebrano.

TEATR LETNI. — W sobotę dnia 22go września: Pierwszy występ Pani Micińskiej. — Rozpocznie: Komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppego: *Dziesięć cór na wydaniu*. — Nastąpi: Komedya w 1 akcie z niemieckiego, przełożył K. Chłapowski: *Garibaldi*. — Zakończy poemat Fryderyka Szyllera w 9 obrazach, tłumaczył A. G., muzyka Kazimierza Hofmanna: *Pieśń o dzwonie*. — Początek o godzinie 7ej.

W niedzielę dnia 23go września: *Życie paryskie* Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 21go września pochmurno, w nocy deszcz; termometr od 9·0 doszedł do 15·8 C. — Barometr wraca w górę; rano o 6ej dnia 22go września stan jego był 735·9 millim., termometru 6·6 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 23go września: Św. Tekli panny męczenniczki. — W poniedziałek dnia 24go września: Św. Gerarda biskupa.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt XVIII *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: Obecne prześladowanie Kościoła w Prusiech przez X. St. Załęskiego; Wspomnienia z roku 1848 i 1849; Przegląd literatury historycznej: Dzieje Polski Fryderyka hr. Skarbka; *Un homme d'autrefois, souvenirs recueillis par son arrière-petit fils le marquis Costa de Beauregard*; przegląd literacki: Psychologia Dra Ziemby przez Dra Konst. Wój. i L. Listy z Wielkopolski; Listy z Wiednia; Dyaryusz podróży J. E. X. Nuncyusza Jacobiniego; Kronika.

— Tygodnika *Krynicy* wydawanego pod redakcyą Dra Michała Zieleniewskiego Nr. 18 zawiera: Słówko o dyetetycznej ważności i znaczeniu leczniczem łaźni parowych i kąpiel rzymskich czyli wschodnich przez Dra Zieleniewskiego (dok.); O borowinie lekarskiej z poglądem na kąpiele borowinowe, udzielane w Krynicy, przez Dra Zieleniewskiego; Współczesny ruch gości w zdrojowiskach krajowych, mianowicie: w Ciechocinku, Iwoniczu, Krynicy, Rabce, Szczawnicy, Swoszowicach i w Truskawcu; Kronika i wiadomości bieżące o zdrojowiskach krajowych, w szczególności z Krynicy i z Ciechocinka; XV-tą listę gości do Krynicy przybyłych od 3go do 10go września r. b. w ogólnej liczbie 2280 osób.— Na zakończenie: Spis artykułów w Vciu rocznikach *Krynicy* zawartych.

— Nr. 38 my *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Dra Wursta: Obustronny wrodzony brak tęczówek; Dra Krzykowskiego: Sprawozdanie o chorobach chirurgicznych leczonych w szpitalu w Sanoku; Oceny i wyciągi; Posiedzenia Towarzystw; Wiadomości bieżące.

— Nr. 38 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: Oszustwo w praktyce naszych sądów, napisał Dr Józef Rosenblatt; Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa; Wiadomości literackie; Rozporządzenie i okólniki urzędowe; Wiadomości urzędowe; Ogłoszenie urzędowe; Ogłoszenia prywatne.

— Nr. 5 ty *Rolnika* zawiera: Sprawozdanie mniejszości komisyi podatkowej Rady państwa o projektach reformy podatków, przez K. Krzeczunowicza (c. d.); Hodowla bydła mlecznego i koszta produkcyi nawozu stajennego; Przemysł i handel drzewem z Galicyi; Karmienie inwentarza liśćmi drzewnemi; Kanianka i ochrona przed nią; Wystawa krajowa B. Chotomskiego; Wystawa krajowa Rylskiego; Sprawozdanie o stanie urodzajów; Wiadomości bieżące; Część urzędowa. W odcinku: Gospodarstwo wiejskie w Anglii.

Sprawy sądowe.

Kraków 22 września.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 24go b. m.: Wojciecha Bojdysa o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Jana Kantego Bębenka o obrazę majestatu; Jana Kopacza o ciężkie uszkodzenie ciała; Marcina Oleksiaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Tekli Mierzwowej o kradzież. Oprócz tego 13 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek* dnia 25go b. m.: Jana Fitasińskiego i Jana Jackiewicza o kradzież (przed sądem przysięgłych); Michała Nowaka o oszustwo; Kazimierza Cholewy o kradzież; Marcina Bębenka o kradzież; Wawrzeńca Piątka o kradzież. *We środę* dnia 26go b. m.: Jacentego Kaszuby o zabójstwo i Kazimierza Dudaka o zgwałcenie (obu przed sądem przysięgłych); Tomasza i Anny Papugów o przeniewierzenie; Katarzyny Czechowej o wykrocz. przeciw bezpiecz. życia; Józefa Błasiaka o kradzież; Wawrzeńca Szczotki o kradzież; Sebastyana Pagacza o kradzież; Katarzyny i Agnieszki Zyglów o kradzież. *We czwartek* dnia 27go b. m.: Jacentego Nowaka o morderstwo (przed sądem przysięgłych przez dwa dni trwająca); Tomasza Bojdysa o gwałt publiczny; Anny Mikułowskiej o gwałt publiczny; Jędrzeja Grzesiewicza i Franciszka Kuzi o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Kołodziejczykowej o podrzucenie dziecka; Jana Rutkowskiego o kradzież. *W piątek* dnia 28go b. m.: Jana Michalika o wykrocz. przeciw bezpiecz. życia; Wiktoryi Szymaniakowej o ciężkie uszkodzenie ciała; Bolesława Puchały o kradzież; Karoliny Walczyńskiej o kradzież; Karoliny Januszowej i Józefa Korty o kradzież. *W sobotę* dmia 28go b. m.: Rozpraw niema.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 21 września.

△ **Okowita.** Nader trudno było w ostatnich dwu tygodniach dać ogólny pogląd na przebieg interesów w tym artykule, usposobienie i tendencyę po targowiskach europejskich, zwłaszcza w duchu pomyślniejszym dla producentów, jak zapowiadał się w ogólnej przed dwoma tygodniami sytuacyi. — Na targowiskach niemieckich bowiem zapanowała zniżka i tendencya ku dalszej zniżce, która dopiero w ostatnich dniach zatrzymała się, bez widocznego jednak polepszenia się cen. W Paryżu po ustalonem usposobieniu nastąpiła ospałość, po której niebawem poszła zniżka, tak, że ceny straciły to, co przedtem były zyskały, a nakoniec znów ustalać się zaczęły. Na naszem zaś targowisku, tudzież na peszteńskiem, ruch był tak mało ożywiony, że mimo pewnej tendencyi ku lepszemu, która wyraziła się w zwyżce od 0·50 do 0·75 złr., nie można było ztąd wnosić o ogólnem polepszeniu. Obecnie stan rzeczy przedstawia się wszędzie tak iż, dalszej zniżki zaledwie obawiać się potrzeba, zwłaszcza gdy skargi na tegoroczne sprzęty kartofli poczynają ożywiać nadzieje zwyżki. Zanim tedy nastąpi zwrot stanowczy, niech na pociechę producentów posłuży przynajmniej to, że w roku zeszłym o tej samej mniej więcej porze płacono na naszym targowisku tylko 28·25 — 28·50 złr. za 100 litrów po 100%. Melasa notowana jest obecnie po 4·25 — 4·50 za 100 kilo z stacyj morawskich, podczas gdy w roku zeszłym cena wynosiła 2·40 — 2·60 złr. Oto ostatnie notowania okowity:

Wiedeń, 21 września. Transakcye szczupłe po 32·25 złr. Peszt, 20 września —·—. Wrocław, 20 września w miejscu 50·70 mrk. ofiar., na wrześ. 50·30 płac., na grudź.-stycz. 50 mrk. płac. Szczecin, 20 wrześ. w miejscu 50 mrk., na wrześ.-paźdź. 49·30, na kwieć.-maj 50·80 mrk. Berlin. 20go wrześ. w miejscu 51·60 mrk., na wrześ. 51·40, na wrześ.-paźdź. 51·30 mrk., na kwieć.-maj 52·70 mrk.

Nafta. Mimo zwiększonej produkcyi i znacznych zapasów na stałym lądzie, tendencya i ceny tego artykułu utrzymują się, jeśli pominiemy nieznaczne chwiejności — na stopniu wcale zadowalającym; zapotrzebowanie bowiem wciąż rośnie, ztąd popyt dobry, spekulacya się rozwija. Zapasy na głównych placach europejskich, w Bremie, Hamburgu, Antwerpii i niektórych innych, wynosiły w dniu 15 b. m. przeszło 35% więcej niż o tejże porze w roku zeszłym; ale też odbyt w takimże pozostaje stosunku. Znaczniejsze firmy wiedeńskie zaopatrzyły się w naftę z Bremy; znajdując atoli odbiorców na większe ilości, nie obędą się bez zakupienia nowych zapasów. Ostatnie notowania są:

Wiedeń, 21 września z dworca 10·75 złr. za 50 kilo. Brema, 20 września 13·30 — 13.35 mrk. Hamburg, 20 września w miejscu 13·— mrk., na wrześ. 13·—, na paźdź.-grudź. 13.40 mrk. Antwerpia, 20go września 33 1/2. Nowy Jork, 20 września 14 1/4; w Filadelfii 14 1/8.

Peszt 19 września. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy i chęć kupna pomyślne, obrót 20,000 kilogr. bez zmiany. Żyta i jęczmienia ceny wzmocniły się, kukurudza i owies bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 76 kilogram. od 11·20 do 11·30; na 80 kilogram. od 12·05 do 12·10; żyto na 70 do 72 kilog. od 7·80 do 8·—; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 8.— do 8·90 złr.; owies na 36 do 40 kilogra. od 6·45 do 6·65; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·15 do 7·20 złr.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go wrześ.

HOTEL POLLERA. G. Lilienhof Adelstein z Wiednia, J. Głodohowski z Warszawy, Karol Gumpert z Gawłowa, K. Przanowski z Galicyi, M. Korbel z Wiednia, A. Sülberg z Iserlohn, D. Giese z Reimscheid, K. Frank z Homburga n H., R Librowska z Warszawy, H. Żywicki z Nowego Sącza, Dr J. Hordyński z Galicyi, A. Hölzer z Berlina. T. Böhlau z Odesy, K. Thieme z Berlina, J. Doerfler z Nowego Targu, R. Knauschner z Bodenbach, M. Kretschmar z Meissen, A. Budischek z Wiednia, F. Stan z Lyonu, W. Łuszczkiewicz z Warszawy, R. Pfander z Wiednia, M. Podczaski z Galicyi, M. Sikorski z Urzejowca.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 września. Zapewniają, że połączone lewice ogłoszą w sobotę manifest wyborczy, pozostały po Thiersie.

Paryż 21 września. *La République française* ogłasza pewien rodzaj manifestu do Francuzów. Nazywa go ten dziennik dziełem pewnej liczby byłych deputowanych z Paryża i departamentów, należących do wszystkich odcieni republikańskich. Formą swoją manifest ten jest przeciwstawieniem manifestu Mac-Mahona, na którego ustępy odpowiada kolejno.

Paryż 21 września. *Journal des Débats* został skonfiskowany za artykuł Johna Lemoine. Wieść obiega, że rząd skonfiskuje manifest wyborczy Thiersa pod pozorem, że jest podrobiony.

Dowiadujemy się z *Gazety Narodowej*, że we Lwowie powstał znowu zamiar wysłania petycyi do posłów polskich w Radzie państwa zasiadających, wzywającej ich „do wypowiedzenia myśli i objawienia usposobienia Polaków" i „do spełnienia tego, czego sejmowi spełnić nie dano". Petycyę podpisują już, według tegoż źródła, we Lwowie i na prowincyi. Już w roku zeszłym, podczas obrad nad kwestyą wschodnią w Radzie państwa, uznawaliśmy za rzecz konieczną, aby ze strony posłów polskich nacechowane było stanowisko i polskie i galicyjskie w tej sprawie, a niemniej podczas obrad w komisyi sejmu lwowskiego nad adresem przypomnieliśmy, że ominięcie ówczesnej sposobności stało się powodem wprowadzenia w adres sejmowy sprawy polskiej w sposób, którego rząd nie chciał dopuścić. Dziś podniesienie tej kwestyi zależy przedewszystkiem od odpowiedzi rządu na interpelacye Fuxa i na interpelacye węgierskie. Posłowie nasi rzecz tę rozważyć pilnie powinni. Zastrzedz się jednak musimy ponownie przeciw petycyi jako będącej środkiem wywierania na delegacyę naszą nacisku z zewnątrz za pomocą takich *szturm-petycyj*, bo krok taki nie da się zdaniem naszem pogodzić z niezależnością poselską i jest dowodem nieufności ze strony wyborców, a nadto osłabiłby przemówienie delegacyi i okazałby, że posłowie nasi robią to tylko, co im nakazanem zostało. Środek ten został już niejednokrotnie potępiony jako niewłaściwy i szkodliwy, a przypomnieć tu można słowa posła Zyblikiewicza, który rzekł przed miesiącem, że czas zerwać z tradycyami sejmikowemi, czas rozstać się z samolubną manią instrukcyj poselskich, bo każdy deputowany głosuje w imieniu kraju, a pojedyncze jednostki wyborców nie mają prawa zabierania głosu przez swych mandantów. Dla tego petycyę lwowską uważamy za niewłaściwą i zdolną raczej do powstrzymania delegacyi naszej aniżeli do skłonienia jej, aby głos zabrała.

Izba deputowanych w wiedeńskiej Radzie państwa rozpoczęła wczoraj rozprawy szczegółowe nad ustawą o podatku dochodowo-osobistym. Już przy pierwszym paragrafie wzięto pod obrady kwestyę, jaka kwota najmniejsza dochodu ma być wolną od podatku, i po długiej dyskusyi, w której wzięło udział przeszło 20 deputowanych, uchwalono jako *minimum* wolne od podatku 600 złr. Nie zdołano jednak uporać się w zupełności z § 1, gdyż nie starczyło już czasu na przyjęcie lub odrzucenie wszystkich do niego wniesionych poprawek i dodatków, pomimo że posiedzenie trwało blisko cztery godziny. Jak dalej tak pójdzie, to nie ma nadziei, aby reforma wyborcza w tym roku przeszła stadyum obrad w Izbie deputowanych.

Komisya ugodowa obraduje dalej nad statutem bankowym; wczoraj doprowadzono już do § 49 włącznie.

Czytamy w urzędowym berlińskim *Reichs und Staats-Anzeiger*: „Wychodząca tu *Germania* prowadzi dalej swą agitacyę polską. Wezwawszy w Nrze 194 Polaków pruskich otwarcie do odezwania się, występuje na nowo z formalnym programem przywrócenia państwa Polskiego. Z knowaniami temi idą w parze podejrzenia dzienników polskich, że Prusy zmierzają do rozszerzenia granic w Polsce rosyjskiej. *Nordd. allg. Ztg* oświadczyła wobec tego, że u rządu pruskiego nie postał nigdy zamiar powiększenia dzielnicy polskiej, że taki zamiar nigdy nie był brany pod rozbiór i że żadne pod tym względem nie odbywały się rokowania albo rozmowy". Zdawałoby się, że dziennik czysto urzędowy nie będzie schodził z drogi prawdy. Atoli nie jest prawdziwem jego doniesienie, aby *Germania* wzywała Wielkopolan do oderwania się od monarchii pruskiej, bo też nie podpada wątpliwości, że gdy *Germania* jest solą w oku rządowi pruskiemu, nie przepuściłby prokurator takiego wezwania płazem, lecz pociągnąłby ją sądownie do odpowiedzialności, czego jednak nie było.

Nowa odpowiedź p. Aksakowa na adres młodoczeski rozwiała zupełnie sympatye Staroczechów dla Słowianofilów rosyjskich, w rodzaju prezesa Komitetu moskiewskiego. Nic tak nie zadało kłamu wszelkim szumnym frazesom o posłannictwie słowiańskiem Rosyi, jak bitwy pod Plewną, które rozwiały wiele mrzonek panslawistycznych. P. Aksakow odzywał się do Czechów w imieniu tych samych zasad, które wypowiadał przedtem, nawet forma nie wiele zmieniona, a jednak różnica w przyjęciu słów jego wielka, bo fakta dokonane są zawsze najwymowniejsze. Odpowiedź p. Aksakowa rozjątrzyła do najwyższego stopnia Staroczechów, bo zwraca się wyraźnie z swemi sympatyami do Młodoczechów, „pojmujących ideę samodzielności narodowéj Czechów bez porównania głębéj i szerzej od wielu innych przywódzców czeskich." Najdraźliwsza to kwestya w stosunkach czeskich, z którą p. Aksakow nie umiał się rachować, i dla tego listem swoim zerwał raz na zawsze z większością narodu. Oskarża on Staroczechów o skłonność do kompromisów i ugody, a idzie mu głównie o stronę religijną, i dla tego nie szczędzi nawet ostréj aluzyi do p. Riegera i jego przemowy na pogrzebie X. Czermaka. List Aksakowa, to nowa kość niezgody, rzucona między oba stronnictwa czeskie, a praktyczna jego doniosłość może na tem polegać, że Czesi zrażeni do urzędowej Rosyi, przekonają się że od nieurzędowej także niewiele spodziewać się, można. Przed Plewną umianoby i tę odpowiedź inaczej sobie wytłumaczyć.

Zaledwie hr. Münster poseł niemiecki opuścił lorda Derby w Knowley, udał się tam poseł rosyjski hr. Szuwałow. Można z tego wnosić, że w chwili tej, gdy nasuwa się czy potrzeba, czy też sposobność wstrzymania kroków wojennych, robione są kroki u gabinetu angielskiego, bądź aby go uczynić skłoniejszym do wejścia na drogi wskazywane przez dyplomacyę pruską, bądź też aby odwieść Anglię od sprzeciwiania się złagodzonym niejako żądaniom rosyjskim, które już dziś nie sięgają do zapowiedzianego obalenia państwa Tureckiego w Europie, ale poprzestać chcą na usamowolnieniu północnych chrześciańskich posiadłości. Na czele dziennika wskazujemy działania pruskie, zmierzające do utrzymania sojuszu trójcesarskiego, pomimo klęsk rosyjskich i do związania Austryi na Wschodzie, tak aby była zmuszoną trzymać się wiernie tego sojuszu.

Z żadnej strony nie otrzymano wiadomości, aby układy w Salzburgu zajmowały się pośrednictwem pokojowem, bo dotychczas żądanie takie nie wyszło od żadnej ze stron wojujących, ani też mocarstwa nie porozumiewały się dotąd nad postawieniem takiego żądania stronom wojującym. Zasadnicze niejako nakreślenie programu polityki prusko-austryackiej mogłoby dopiero utorować drogę do wniosków pojednawczych.

Uwolnienie skazanych Turków za zamordowanie w Salonice konsulów niemieckiego i francuskiego ma być punktem zahaczenia nowej interwencyi europejskiej w sprawę wschodnią. Dowiedziano się o tym zamiarze w Stambule i przyrzeczono posłom niemieckiemu i francuskiemu, iż sprawcy mordów będą na nowo ujęci i uwięzieni i że Porta nie wiedziała o ich wypuszczeniu na wolność, stało się to bowiem z inicyatywy urzędników podwładnych. Można łatwo zrozumieć, że zapewnienie to Porty nie znajduje wiary, albowiem w żadnym rządzie nie może się zdarzyć, chyba w epoce rewolucyi, aby więzień skazany sądownie, wypuszczony został na wolność, i aby wyrok wydanym był na to jedynie, aby zaspokoić żądanie strony pokrzywdzonej. Otóż takiego rodzaju wymiar sprawiedliwości daje powód do wdania się i można na nim oprzeć wszystkie zarzuty przeciw szczerości reform konstytucyą turecką zapowiedzianych.

Manifest Mac-Mahona, o ile z większej części dzienników paryskich wynika, zrobił bardzo niekorzystne wrażenie, tak, iż wnosząc z nich, już nie ma nadziei, aby gabinet obecny, a nawet Mac-Mahon, mogli się utrzymać inaczej, jak przemocą oręża. Tyle przynajmniej zdaje się być prawdopodobnem, że wybory obrócą się na korzyść opozycyi, wszakże i za to nie można jeszcze ręczyć, bacząc na silne wpływy organów administracyi rządowej. Przeciw manifestowi Mac-Mahona wydała lewica kontra-manifest, będący krytyką tamtego aktu.

Dzisiaj w sobotę miał się odbyć proces Gambetty w drugiej instancyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 22go września *(pryw.) Fremdenblatt* mówi o przyjacielskim i serdecznym charakterze stosunku między Andrassym a Bismarkiem. Hr. Andrassy bardzo jest zadowolonym ze zjazdu w Salzburgu. Wypada przypuścić, że wymiana myśli obu mężów stanu doprowadziła do zupełnej zgody we wszystkich kwestyach bieżących. Umowy pewnej, określonej, nie zawarto. Ponieważ dotychczas żadne z mocarstw wojnę prowadzących nie prosiło o pośrednictwo, nie może być mowy o uchwałach w tym kierunku. Jako wynik zjazdu stwierdzić można konsekwentne trwanie Austro-Węgier i Niemiec na drodze dotychczasowej polityki.

Wiedeń 22 września *(pryw.) Presse* donosi: Dziś odbywa się Rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza; przedmiotem obrad ułożenie wspólnego budżetu. Z Cetynii donoszą do tego dziennika: Czarnogórcy zajęli wszystkie warownie w wąwozie Duga, który Turcy zupełnie opuścili. Do *Tagblattu* zaś donoszą z Szumli, że w skutek ustawicznego deszczu drogi tak się popsuły, że wszelkie operacye wstrzymane. Główna kwatera turecka przeniesiona na wyżyny Wodicy.

Zagrzeb 22 września. Podczas rozpraw nad adresem wyjaśnia bar. Mazuranicz stan kwestyj w adresie poruszonych. Oświadcza w końcu, iż zgadza się z adresem, jakkolwiek gdyby był obecny, byłby w ogóle odradzał wystosowanie adresu. Potem projekt adresu w rozprawach ogólnych i szczególnych przyjęto bez zmiany.

Paryż 22 września. *Journal officiel* ogłasza dekret zarządzający wybory na 14go października a zwołujący Izby na 7go listopada na sesyę nadzwyczajną.

Rzym 21 września. Na dzisiejszym konsystorzu mianowany został kardynał Pecci kamerlingiem św. Kościoła rzymskiego; mianowanych także zostało kilka biskupów włoskich i zagranicznych.

Londyn 22 września. Bióro Reutera donosi pod d. 19 b. m.: Słychać, że 15 b. m. przybyła do Alexandropola dywizya rosyjska w sile 20000 ludzi dla wzmocnienia Loris-Melikowa.

Londyn 21 września. Bióro Reutera donosi z Konstantynopla z dnia wczorajszego: Posłuchanie ambasadora austryackiego hr. Zichy u Sułtana trwało godzinę. Sułtan przyznał wobec ambasadora, że zachowanie się Austro-Węgier świadczy o zgodzie sąsiedzkiéj.

Ateny 22 września. Cały teraźniejszy gabinet po śmierci Kanarisa pozostaje w urzędowaniu. Prezes ministrów zostanie wkrótce mianowany.

Kursa. Wiedeń 22 września godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·70 — Renta srebrna 67·—. — Losy z r. 1860 111·75 Akcye Banku Narod. 857 — Akcye kredytowe 218·50 — Londyn 117·75. — Srebro 104·70 — Napoleony 9·44 1/2 — Lombardy 76·25 — Losy z r. 1864 134.— — Akcye kolei Karola Ludwika 253·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122·50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 114·75. — Akcye kolei węg. wschod. — — Anglo Bank 111·25 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·90 — Losy premiowe węgierskie 81·75. — Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 22 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	118 50	120 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . „ 100 „	57 25	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 38	9 60
Półimperyał „ . „ 1 „	9 50	9 80
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 50	106 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 50	104 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wa.))	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 —	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 —	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 80	96 80
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 25	85 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	250 —	254 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	121 50	125 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —
Wiedeń 21 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 70	64 85
5 „ „ „ srebr.	67 —	67 20
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	77 50	78 25
„ „ „ galicyjskie	84 90	85 60
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	101 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 45	97 65
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	85 75	86 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	— —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. .	103 —	103 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 50	89 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	133 50	134 50
6 „ Banku gal. hipot. .	89 75	90 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	315 —	317 —
„ „ „ 1854 .	108 —	108 50
„ „ „ 1860 .	111 50	112 —
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 —	134 50
„ prem. pożyczki węg. .	80 —	80 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	164 25	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	27 —	29 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	33 50	35 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 25	29 —
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa , . . .	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	15 —	15 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. ,	863 —	865 —
Zakładu kredytowego . .	215 50	216 —
Żeglugi parow. na Dunaju	364 —	366 —
Kolei północ. Ferdynanda	1945	1955
„ rządowej fr. a. . .	273 —	273 50
„ zachod. c. Elżbiety .	185 —	186 —
„ Południowej . . .	72 50	73 —
„ Galicyjskiej	252 —	252 50
„ Czerniowieckiej . .	123 —	124 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	114 50	115 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 —	116 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	119 —	120 —
„ Koszycko-Bogumił. .	113 50	114 50
„ Siedmiogrodzkiej .	106 —	107 —
„ Cisańskiej	189 50	190 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	120 50	121 —
„ Franciszka Józefa .	136 —	137 —
Banku anglo-austryackiego	109 50	110 —
Zakładu kredytowego węg.	199 —	199 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	102 —	104 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	74 —	74 50
„ państwowej 500 fr.	150 —	152 —
Emisya z r. 1867 .	145 50	146 50
„ południowej 500 fr.	106 50	107 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	100 25	100 75
„ „ „ 100 złr. w a.	98	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	106 25	106 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	98 50	99 —
Emisya II. . . .	97 75	98 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 —
Emisya z r. 1867 .	75 75	76 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	67 75	68 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	— —	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 65	5 66
„ dukat na wagę	5 68	5 69

	płacą	żądają
Napoleondory	09 45 [illegible]	09 46 [illegible]
Suweryny angielskie . .	11 80	11 90
Imperyały rosyjskie . .	09 68	09 72
Srebro	105 15	105 30
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 10	58 20
Rubel pap.	1 21	1 21 [illegible]
Lwów 21 wrześ.		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 58
„ cesarski	5 53	5 63
Półimperyał rosyjski . .	9 50	9 75
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	57 40	58 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 25
„ „ „ „ 4	78 50	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 —	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	251 —	254 —
„ „ Lwow.-Czern.	123 50	126 50
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50
Warszawa 20 wrześ.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	97%	— —
„ „ nowe . .	96 35	96 65
kupon . .	122%	— —
„ likwidacyjne . . .	84 40	84 85
kupon . .	120%	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	209 —	— —
„ „ „ 1866 „	206 —	— —

Wadowice 16 września.

Jak wielce jest pożądaną w Wadowicach bursa dla ubogich uczniów gimnazyalnych, dowodzi okoliczność, że uproszone przezemnie damy znakomitsze nietylko na cel wspomniony kwestowania po domach chętnie się podjęły, ale i z zadania swego świetnie wywiązać zdołały. O ile mi wiadomo, niektórzy starostowie wydali odezwy w swych powiatach do obszarów dworskich, urzędów parafialnych i zwierzchności gminnych gorliwie popierając tę sprawę. Wszelkie datki tak z Wadowic jak i innych stron na bursę dotąd na moje ręce złożone, ogłaszam niniejszem w błogiéj nadziei, że wkrótce, po pomyślnych zwłaszcza zbiorach tegorocznych i przy bardzo energicznem zajmowaniu się tą sprawą przez zacnego p. starostę w Wadowicach, będę mógł podać nowy poczet nazwisk wspaniałomyślnych dawców do publicznéj wiadomości.

Dotąd na bursę a ewentualnie i na kaplicę złożono datki następujące: Hr. Aleksander Branicki 100 złr., p. Dyzma Chromy 30 złr., c. k. Radca dworu p. Lozert 25 złr. Po 15 złr. dali: X. dziekan i kanonik Jurkowski, p. Znamięcka, p. S. Korn, pp. Jan Fischer, Koszwicki, Heradin, X. Andrusikiewicz proboszcz dał 12 złr. Po 10 złr. złożyli: pp. Fr. Olszewski c. k. starosta, hr. Augustowa Potocka, poseł na sejm krajowy Alfred Milieski, pani Otylia Scholtz, pani Wilczyńska Marya, pani Marya Foltin, pp. Wilczyński c. k. notaryusz, Józef Raczyński kupiec i obywatel, X. Kan. Bocheński, X. Józef Dura prob., X. dziek. Górkiewicz, X. Bagier prob. od siebie i parafian, X. Klimczak prob., X. Komorek poddziekani, X. Kurzyniec prob., X. Gajda i p. Kwieciński. Po 5 złr. złożyli pp. Dr. Graczyński prof. gim., Jan Pohl kupiec, Dr. Zapałowicz, Jan Brosig burmistrz, Dr. Krobicki adwokat, A. Eylardi kupiec, pani Markiewicz, pani Zofia Uhmowa, X. Józef Hamerlak, X. Maciej Warmus, X. Józef Karaś, pani Kamilla Schwarz, pani Fr. Zawilska, X. Nowak proboszcz wraz z dodatkiem 12 ct., X. Komorowski, X. Francak proboszcz od parafian, X. Rzeszodko proboszcz, X. Harbut, pan Knerek i X. Fr. Jamiński proboszcz. Po 4 złr. dali pp. bar. Baum pułkownik, Józef Stankiewicz starszy, Hernich, Tom. Fiderkiewicz, X. Wirmański, od parafian, X. kan. Zdrzelski i pani Gorczyńska. Po 3 złr. dali pp.: Dr. Henryk Kowalski, p. Lask, X. Kudasik, Adam Smolek wraz ze Stanisławem Pietrzakiem. Po 2 złr. ofiarowali p.: Teofil Malinowski prof. gimn., Dr. Kosiński prof. gimn., W. Myjkowski prof. gimn., M. Kusionowicz prof. gimn., W. Bobrzyński prof. gimn., Zygmunt Israeli, Dr. Jakubowski, Józefa Stankiewicz, pani Czapek, X. Wątorski proboszcz, X. Jurgowski proboszcz, X. A. Woźniak proboszcz, oraz ½ korca żyta i korzec ziemniaków, X. Zając, panna Polak, pani Hałacińska, pp. Kurowski aptekarz, Zdziński pocztmistrz, Salomon Israeli, A. Zembaty, Jan Rychlik, Jan Kubiczek, kupiec, A. Tomaszek kupiec, i Ludwik Kozłowski kupiec. Po 1 złr. dali pp.: Kossowicz prof. gimn., A Gąsiorowski prof. gimn., Okaz prof. gimn. z dodatkiem 20 cent., pani Aniela Hubicka, pani Karolina Anders, pani Stokłosińska, pani Zellner, pp. Majewscy, pp. Grelowie, pani Woźna, pani A. Smolek, pani Kwiecińska Stefania, pp.: Kotschir kupiec, W. Rybak, St. Warzeszkiewicz, Arnold Ertel, Jan Kühnbeck, A. Lukas, S. Offner, S. Saidenfeld, A Zembaty, J. Rychlik, Jan Styliński, Heidrich, M. Kudas, J. Rauchwerger, Jelonek, Ronge, E. Schwarz, A. Stankiewicz, M. Dworak, Dbałowski dyr., J. Łabędź, Prezentkiewicz naucz., Laur kupiec i pani Jachimiak Katarzyna. Po 50 ct. dali pp.: Staugenberg prof. gimn., A. Hückel i pani Warzeszkiewiczowa.

Ogółem zebrano 650 złr. i 82 cnt. w. a.

Prof. X. Piotr Piętrzycki
katecheta gimnazyalny.

Ogłoszenie.

L. 24599. (2329-1-3)

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż w dniu **28 września r. b.** do godziny 12 w południe w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu (IIgie piętro od ulicy Franciszkańskiéj) odbędzie się **licytacya** zapomocą ofert opieczętowanych na pokrycie dachu blachą cynkowaną, oraz inne roboty blacharskie przy budowie szkoły miejskiéj na Kleparzu.

Ubiegający się obowiązany jest złożyć w kasie miejskiéj wadyum w kwocie 150 złr. w. a.

Poświadczenie ze złożonego wadyum winno być na kopercie uwidocznione. Do oferty dołączona marka stemplowa na 50 cnt. winna być przepisaną.

Bliższe warunki na niniejsze przedsiębiorstwo przejrzane być mogą w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach od 9éj do 1éj przedpołudniem i od 4éj do 6éj popołudniu.

Magistrat kr. gł. m. Krakowa
dnia 20 września 1877 r.

Pana **C. W. K.** w **Krakowie** wzywam do pokrycia swego akceptu, w przeciwnym bowiem razie zmuszonym będę do wyjawienia jego postępowania.
(2368-1-2) **J. K. w P.**

Potrzeba kilka tysięcy złr.

na dom w Krakowie. Wiadomość w Hotelu Drezdeńskim u portyera *Michała*.
(2367-1-3)

Adwokat
Dr. Leon Eibenschütz

otworzył swoje biuro adwokackie przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 86 na I. piętrze. (2369-1-3)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (753-18-)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. (1861-8-)

Grands magasins de nouveautés
MORITZ SACHS à BRESLAU

fournisseur de la cour au grand bazar
RING 32.

Mise en vente de toutes les nouveautés, pour la saison d'automne et d'hiver, contenant un immense choix de **soirées, lainages, étoffes** de **fantaisie.**

Le comptoir des **confections, specialité** de **la maison,** offre aussi bien le genre simple et pratique, que tout ce qu'il y a de plus élégant en fait de **robes, costumes** et **autres confections.**

Le rayon pour **ameublements** offre une collection immense en **étoffes** pour **meubles** et **portières,** en **tapis** et **rideaux.**

Le comptoir de **blanc** contient les **meilleures toiles** et **linges** de **table,** des **lingeries confectionnées, chemises, dentelles, broderies** etc.

Trousseaux et **ameublements complêts** sont livrés en **toutes dimensions.** (2327-1-2)

Envoi des échantillons affranchi.

Winogrona
Vöslauskie kuracyjne

oraz wszelkie **owoce włoskie i tyrolskie** otrzymuje codzień w świeżych przesyłkach

handel korzenny, win i łakoci
„pod Palmą“
Antoniego Hawełki
w Krakowie, Rynek gł. L. 41.
(2300-3-6)

Meble mało używane

są do sprzedania przy ul. Batorego pod L. 164 na I. piętrze. (2289-5-5)

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8, Jana Hoffa, ces. austryackiego, niemieckiego, saskiego dostawcy itd.

Pańskie wyborne wyroby słodowe (słodowe cukierki piersiowe (używam teraz pięć lat zawsze z najlepszym skutkiem. Cierpiałem dawniéj na kaszel, z którego mnie żaden środek uwolnić nie mógł, aż wreszcie za poradą mojego lekarza domowego spróbowałem Pańskich tak wybornych wyrobów słodowych (słodowe cukierki piersiowe), którym też moje zupełne wyleczenie przypisać należy. Donoszę Panu o powyższem z prośbą o ogłoszenie tego faktu na pożytek drugich osób.

Wiedeń, dnia 3go marca 1877 r.

S. Hofmann,
handlarz drzewa budowlanego i stolarskiego.
Ottakring, Gansterergasse Nr. 18.

Te lecznicze wyroby słodowe Jana Hoffa są prócz tego 43 razy odznaczone; ośm razy w roku 1876 przez przywileje nadwornego dostawcy (między temi ponowne oświadczenia łaski Ich Cesarskich Mości Cesarza austryackiego, Cesarza niemieckiego, Króla saskiego). Wszyscy lekarze zapisują je, cierpiący używa ich z ochotą i znajduje w tem orzeźwienie i wzmocnienie. Nieprawdziwym wyrobom słodowym brak dodania pierwiastków ziół leczniczych, także właściwego, dotychczas jeszcze niezbadanego sposobu przyrządzania fabrykatów słodowych Jana Hoffa. Prawdziwe cukierki słodowe Jana Hoffa **są w niebieskim papierze.** (1622-11-12)

C. k. nadworna fabryka wyrobów słodowych Jana Hoffa
w Wiedniu, Graben, Bräunerstr. 8.

W KRAKOWIE składy u W. Redyka, J. Trauczyńskiego, Józ. Jahna, Jana Janigi i C. W. Kohlera; w BRODACH u K. Br. Witosławskiego; w JAROSŁAWIU u A. Bohussa i Józe a Rohm; we LWOWIE u Jana Müllera cukiernika; w NOWYM SĄCZU u R. Jakubowskiego; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego i M. Kruga; w RZESZOWIE u J. Scheittera i Spółki; w STRYJU u Daw. Nussenblatta i Spół.; w TARNOWIE u W. Müldnera i Sp.; w TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewicza aptek., Dra A. Buchelta apt. i A. Morawetza spadk.

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1617-34-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu
Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.
1619 72 100

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieogran. odpowiedzialnością“
ulica S. Jana Nr. 305,

a) eskontuje **weksle** swoich Członków,
b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa, wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie. (1948-8-8)

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 500 złr. w. a. bez wypowiedzenia,
od 500 złr. do 1,000 złr. za 3-dniowem wypowiedzeniem,
„ 1,000 „ „ 6,000 „ „ 10 „ „
„ 6,000 „ „ 10,000 „ „ 20 „ „
„ 10,000 „ „ 30,000 „ „ 45 „ „

Kraków dnia 11 sierpnia 1877 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

---

1 października! Ciągnienie **1 października!**

losów kredytowych | losów m. Wiednia
Promesy

Tylko złr. 4¼ i stempel. | Tylko 2½ złr. i stempel.
Oba razem tylko złr. 6½ *i stempel.*

Główna wygrana **złr. 400,000!** Główna wygrana

Wechslergeschäft
der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.
Ch. Cohn. (2178-5-8)

Am 1. October
beginnt ein neues Quartals-Abonnement.

Prämiirt m. d. Verdienst-Medaille. Weltausstellung 1876.

Preis vierteljährlich nur 2 Mk. 50 Pf. (in Oesterreich nach Cours.)

Der Bazar
Illustrirte Damen-Zeitung

Alle Buchhandlungen und Postanstalten nehmen jederzeit Bestellungen entgegen; erstere liefern Probenummern.
(2236-2-3)

Alle 14 Tage
erscheint eine Doppel-Nummer (2—3 Bogen stark) im grössten Folio-Format, mit Extra-Beilagen und Schnittmustern in natürlicher Grösse.

! Niepotrzeba już srebra !

TYLKO

- zł. 1·60, 2·50, 3·80, 4·20, 5·30, 6·70 kosztuje para eleganc. **lichtarzy stołowych,** z prawdziwego wiecznie białego **srebra Alpaca,** z pisemnem poręczeniem.
- cnt. 60, 80, złr. 1, 1·30, 1·50 kosztuje jeden **ręczny lichtarz** ze **srebra Alpaca.**
- złr. 3·50, 4, 5, 6 kosztuje 6 par **nożów i widelców** z trzonkami ze **srebra Alpaca,** z prawdziwemi angielskiemi stalowemi klingami.
- złr. 1·95, 2·25, 2·45, 3·10, 4 kosztuje 6 szt. **łyżek stołowych** ze **srebra Alpaca.**
- c. 70, 90, złr. 1·10, 1·50, 2 kosztuje 6 szt. **łyżeczek do kawy** ze **srebra Alpaca.**
- złr. 1, 1·45, 1·90, 3·40, 4 kosztuje **łyżka wazowa masyw** ze **srebra Alpaca.**
- cnt. 60, 80, złr. 1·10, 1·50, 1·95 kosztuje **kochla do mleka masyw** ze **srebra Alpaca.**
- cnt. 60, 80, złr. 1 kosztuje **posypywacz** do pieprzu ze **srebra Alpaca.**
- cnt. 70, 95, złr. 1·40, 2 kosztuje **solniczka** z kryształ. miseczką ze **srebra Alpaca.**
- złr. 1·70, 1·85, 2 kosztuje 6 **kubków** do jaj, ze **srebra Alpaca.**
- złr. 2, 3, 4, 5·20, 6·30 kosztuje **cukierniczka** delikatnéj roboty, **masyw** ze **srebra Alpaca.** (1875-5-12)

Za wieczną białość tych wszystkich przedmiotów udziela się pisemne poręczenie.

Adres: **Metallwaaren-Fabrik**
Blau & Kann, Wien, Babenbergerstrasse 1.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniа się punktualnie za zaliczką pocztową (Nahname).

Wyprzedaż drzewek owocowych i róż sztamowych.

Osoba posiadająca dokładnie język niemiecki i francuski, życzy sobie udzielać lekcyj prywatnych. (2306-2)
Wiadomość u P. *Dumaire* nauczyciela języka francuskiego, ulica Grodzka L. 67.

Des leçons de bonne musique

de conversation française et allemande ainsi que de grammaire. S'adresser **L. M. 88** franco poste restante **Cracovie.** (2317-2-3)

Wyprzedaż zegarów i zegarków

po cenach fabrycznych w Zakładzie zegarmistrzowskim **Friedleina** w **Krakowie** przy ul. Floryańskiéj pod Nr. 324 na I piętrze. **Maszyny** i **narzędzia** oraz **przybory zegarmistrzowskie** są do nabycia po bardzo niskich cenach. *L. Podgórska,*
(2315-3-) wdowa po zegarmistrzu w Przemyślu.

Adwokat Dr. Binder w Rzeszowie poszukuje
Koncypienta
z praktyką adwokacką co najmniej dwuletnią. (2313-2-3)

Winogrona
prawdziwe wiedeńskie kuracyjne oraz i węgierskie, otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca jako już dostatecznie słodkie

Handel Edwarda Fuchsa
w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe zaraz uskutecznione będą. (2213-7-10)

Ekonom Szlązak, akademik, 32 lat mający, który przez 14 lat w dobrach Larischa w Szląsku austryackim pracował i we wszystkich gałęziach wielkiego gospodarstwa jest biegłym, a szczególnie jako gorzelnik, włada dobrze językiem polskim, ofiaruje usługi swoje jako inspektor albo rządca wielkim gospodarstwom w Galicyi. Oferty przyjmuje pod *S. F.* poste rest. Górna Sucha w Szląsku austr. (2316-2-6)

MICHAŁ TOCZYSKI

właściciel dóbr ziemskich, były Major wojsk polskich, Kawaler orderu Virtuti Militari,

przeżywszy lat 80 po krótkiej chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami przeniósł się d. 21 września do wieczności.

W smutku pogrążone dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obchód pogrzebowy, który się odbędzie w Książnicach dnia 24 września b. r.

Ostrzeżenie.

Zawiadamiam niniejszem moich Szanownych komitentów, że oddaliłem ajenta mojego p. **S. Eibuschitza,** dawniej we Lwowie, obecnie w Krakowie, i że tenże nie jest upoważnionym załatwiać interesa dla mojej firmy ani też dla mnie pieniądze inkasować. (2361-2-6)

M. J. Guth.
Praga, Graben. **Wiedeń,** Kohlmarkt I.

Wdowa po urzędniku życzy sobie znaleźć pomieszczenie w Krakowie do Zarządu domowego lub dozoru dzieci pozbawionych opieki Matki pod bardzo przystępnemi warunkami od 1 Listopada. Bliższa wiadomość pod lit. **A. B. w Krynicy.** (2309-3-4)

Zarząd dóbr Bierzanowa

sprzedaje **ziemniaki** znane powszechnie z doskonałéj jakości: **korzec = 100 kg. po 3 złr. z odstawą do Krakowa.** (2295 4-6)

Pomieszkanie: 3 pokoje, przedpokój i kuchnia i t. d. od 1go października **do wynajęcia** przy ulicy Garncarskiéj Nr. 24 lit. A. (2283-4-6)

Pierwsza nagroda 3 złote medale. | **Nagrodą od** przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i **znaczone** uprzywilow. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane | Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunat. i dębowym kolor. sprzedają się po bardzo tanich cenach, mianowicie: na cylindry do okien białe za metr 5 c., czerwono-brunatne i dębowe 6½ c.; do drzwi białe za metr 7½ i 13 c., czerwono-brunatne i dębowe 9 i 14 cnt.

Na okno średniéj wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wykonane będą jaknajspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przesłaną będzie odpowiednia ilość. Do każdego zamówienia dołącza się prócz tego opis użycia, według którego każdy przytwierdzić może te ochrony na oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają. (2174-1-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu. | **J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Znak fabryczny. 1877.
R. DITMAR
w Wiedniu
Znak fabryczny.

c. k. uprzywilejowana fabryka lamp.

Wyszły rysunki i **cenniki** i wydawane będą na **żądanie odprzedającym.**

Lampy naftowe wszelkich gatunków
Lampy do oleju, części składowe do lamp, knoty itd.

Znakiem ochronnym ✕ opatrzone nie pękające **cylindry szklanne Phönix można prawdziwe tylko przezemnie sprowadzić. Moje okrągłe palniki** przewyższają co do działalności **wszelkie wyroby** krajowe i zagraniczne. 2184-1-15)

We **Lwowie** główny skład przy **placu Maryackim.**

Ciągnienie d. 30 września.

W seryi wyciągnięty los brunszwicki złr. 150, połówka złr. 80, ćwiartka złr. 40, dziesiątka złr. 16, dwudziestka złr. 8, główna wygrana 120,000 marek w złocie.
Promesy kredytowe złr. 4·25 i stempel; **promesy losów miasta Wiednia złr. 2·50** i stempel, razem tylko złr. 6·50 i stempel. Główna wygrana złr. **400,000.**
Ciągnienie **1 października 1877 r.** (2177-8-)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

C. k. wył. uprzyw. nowéj konstrukcyi
Pochodnie naftowe, metalowe
do robót nocnych w polu.

C. k. wyłącznie uprzywilejowane na nowo ulepszone
Aparaty naftowe do mierzenia i kontroli.

C. k. wyłącznie uprzywilejowane
WATERKLOZETY
ze spłukiwaniem albo bez tegoż, najnowszego angielskiego i amerykańskiego systemu

po najniższych cenach fabrycznych. Illustrowane cenniki i prospekta gratis i franco.

Epstein & Comp.,
WIEN, (1880-4-10)
Fabryka i Skład: I., Schottenbastei, Nr. 14.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.